N-r 333 | Sobota 26 listopada (9 grudnia) 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W niedzielę dn. 27-go listopada 1911 r.

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"

komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Początek o g. 8 w. Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.** Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do konca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2 ej po południu i od godziny 6 do konca przedstawienia. Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich. 4829

Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 26-go listopada 1) **„Rigoletto".** Biorą udział pp: Norska, Rybczyńska; pp: Isaczenko, Kamionski, Szydłowski i in. 2) po raz 1-szy **„Coppelia"** balet (2 gi akt). Bierze udział p. Osowska i cały balet Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Jutro dnia 27 ku uczczeniu pamięci **M. Glinki** z powodu 75-cio-lecia od dnia wystawienia po raz 1-szy op. „Życie za Cesarza"; w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Rusłan i Ludmiła",** wieczorem po cenach zwyczajnych **„Życie za cesarza".** Uczestniczy cała trupa. Dnia 28-go po raz 5 ty **„QUO VADIS".** Dnia 29-go **„Boris Gadunow".** Bilety są do nabycia.

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya M. BAGROWA. Dziś dnia 26-go 1) **„Djabeł",** 2) **„Bez klucza".** Początek o g. 8 w. Ceny benefisowe. W niedzielę d. 27 w południe **„Henryk Nawarski".** Wiecz. 1) **„W niej wszystkie przymioty",** 2) **„Tartuffe".** W poniedziałek dn. 28 przedstaw. ogólno-przystępne **„Ożenek Bieługina".** We wtorek dn 29 go **„Marzenia miłosne".** W środę d. 30-go **„Za dalekim oceanem".** W czwartek dnia 1-go grudnia **„Żywy trup".** W piątek dnia 2 benefis J. DUWAN-TORCOWA 1) **„Czerwona karczma",** 2) **„Rozrachunek bliskich".**

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina. Dziś dnia 26 go listopada na pomnik A. OSTROWSKIEGO **„Kobieta dzika".** Początek o godz. 8-ej wieczorem. W niedzielę d. 27-go w południe **„Ubóstwo nie hańbi",** wieczorem 1) **„W niej wszystkie przymioty",** 2) **„Kapelusz słomiany".**

Amerykański Skating-Rink

Mikołajowska 7. 4270

Otwarty codziennie W sobotę dn. 26 listopada od godz. 8 i pół w. **Soirée gala.** Zabawy i zawody sportowe. Tańce na łyżwach. Kawiarnia i restauracya. W niedzielę d. 27 go listopada **wieczór kostyumowy** z nagrodami za kostyumy. Prosimy o zwrócenie uwagi na afisze i ogłoszenia poniedziałkowe. Szczegóły w afiszach. Dyrektor **J. Wellburn.**

JAŁTA PENSION (Sanatoryum polskie) **Serednickiej**

Osobne pokoje z całodziennem utrzymaniem, oświetleniem, opieką i siostrą miłosierdzia (za wyjątkiem lekarza. lekarstw i prania bielizny). Od 75 rb. do 100 rb miesięcznie; pokój na 2 osoby 65 rb. Adres: **JAŁTA, Gornyj Prospekt dom Rozanowa.** 5100

Redakcya adresowej i informacyjnej książki „Kieszonkowy cały Kijów"

Wydawnictwa **„Merkuryusz".**

Uprasza właścicieli i reprezentantów handlowo-przemysłowych przedsiębiorstw oraz osoby fachów wyzwolonych, by nadesłali wiadomości dla bezpłatnego zamieszczenia w książce informacyjnej pod adresem: **ulica Światosławska 11 m. 8.** Tam też przyjmują się ogłoszenia i potrzebni są agenci. 5120

„Koło Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie"

SALA „OGNIWA" We wtorek dn. 29-go listopada r. b. odbędzie się

OBCHÓD ku czci **Bohdana Zaleskiego**

Bilety są do nabycia u Władysława Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35, wprost Fundukłejowskiej.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 26 listopada r. b. w sali Klubu odbędzie się 5100

Wieczorek dla młodzieży.

Wstęp dla członków bezpłatny—dla gości po 1 rb. od osoby — dla uczącej się młodzieży po 40 kop. Początek punktualnie o godz. 8 1/2 wiecz.

Dr Czerniak W. Żytom. 16.9-1 i 5-8, kob 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strictiem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1111

Zakopane „Warta" Pensyonat St. WĘCLEWSKIEJ

Ceny od 6 koron. 4963

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łożka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 7443

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf. „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Od soboty dnia 26—28-go listopada nowy program.

Polieuktes. Który z dwóch? **Pana Pluchena rendez-vous.** Ofiara konkurencyi. **Pathé journal № 143 A. Kronika Gaumond № 59. Przedstawienie Najjaśniejszemu Panu oficerów ze szkoły lotniczej w Sewastopolu. Kijów dn. 26 listopada 1911 r. Święto św. Jerzego** zdjęcie J. Szancera. Podczas demonstr. obrazów przygrywa specyalnie przygotowana do temat. sztuki wielka orkiestra koncert. złoż. z 30 osób. Pocz. sean. o g. 4 pp. We wtorki i soboty zupełna zmiana programu.

Obstrukcya.

Większość trzeciej Dumy zbiera to, co posiała i tak starannie pielęgnowała.

Nękana szykanami wszelkiego rodzaju, bezkarnemi obrzucana obelgami, zmuszana przemocą niemal do milczącego wysłuchiwania produkcyi nacyonalistycznych, skrajna lewica wyrzekła się taktyki defensywnej i przeszła do obstrukcyi.

Najbliższym powodem tej zmiany była sprawa posłów drugiej Dumy Państwowej, oskarżonych o udział w spisku antypaństwowym i odbywających obecnie kary na katordze i w więzieniach.

Opierając się na sensacyjnych rewelacyach eks-prowokatorów, wytoczyła skrajna lewica przeciwko ówczesnym kierownikom rządu oskarżenie o czyny, którym trudno znaleźć ocenę w słownictwie politycznem. Zdawało się, że właśnie dlatego zbliżone do rządu stronnictwa, zechcą jak najprędzej wyświetlić sprawę i cały ciężar oskarżenia rzucić w twarz tym, którzy je bez zastanowienia lub materyału dowodowego lekkomyślnie wytoczyli.

Stało się jednak inaczej. Zamiast rzucić światło na sprawę, postanowiła prawica zasłonić całą sprawę przed opinią publiczną i przeprowadzić dyskusyę przy drzwiach zamkniętych.

Przepełniło to miarę cierpliwości i opozycya, płacąc pięknem za nadobne, przeszła do obstrukcyi.

Są to owoce ekskluzywnej polityki większości, braku jakiegokolwiek poszanowania dla praw mniejszości. Stosunkowi temu brakło w trzeciej Dumie nawet tego spokoju, jaki cechuje pewność swej bezwzględnej przewagi. Opozycyę nietylko ignorowano, lecz nie oszczędzano jej drobnych szykan, brutalnych wycieczek, nie mówiąc już o jarmarcznych popisach Puryszkiewicza i spółki.

Pozbawionej wszelkiego wpływu na przebieg prac prawodawczych postanowiła prawica odebrać ostatnią broń moralnej natury—bezpośrednią łączność z opinią publiczną, prawo jawnego i otwartego przemawiania z trybuny parlamentarnej do kraju.

Taki był cel wykluczenia jawności podczas dyskusyi nad interpelacyą s.-d. i ten krok ostatecznie popchnął opozycyę do rozpaczliwej walki obstrukcyjnej.

Zatamowanie czynności trzeciej Dumy nie jest obliczone na jakieś ustępstwa ze strony większości, chociażby dlatego, że w obecnych warunkach politycznych nie sposób uruchomić opinii publicznej i w niej znaleźć poparcie.

Zanim wszyscy posłowie z opozycyi zostaną wykluczeni na mniejszą lub większą liczbę posiedzeń, większość zoryentuje się w sytuacyi i, zmieniając regulamin posiedzeń, potrafi uzbroić prezydentów Dumy w jeszcze skuteczniejsze sposoby kneblowania ust mniejszości.

Niedługo potrwa pierwsza obstrukcya w trzeciej Dumie i żadnych nie przyniesie „pozytywnych" zdobyczy. Co najwyżej, rzuci jeszcze jeden promień światła na tę przestrzeń, jaka dzieli obecną Dumę rosyjską od ciała prawodawczego w istotnem tego słowa znaczeniu.

Idem.

Na progu „tygodnia polskiego".

Petersburg, 21-go listopada.

Prasa petersburska ochrzciła tydzień bieżący w Dumie „tygodniem polskim". Istotnie sprawy polskie wypełnią niemal całkowicie pracę prawodawczą, Dumy Państwowej w tygodniu bieżącym. Dziś rozpoczęła się dyskusya ogólna nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Dyskusya ta zajęła już całe posiedzenie dzisiejsze, prócz wieczornego, które poświęcone będzie interpelacyom i zajmie niewątpliwie posiedzenie piątkowe. W sobotę zaś rozpoczną się debaty nad projektem chełmskim. Rzecz prosta, iż nastrój, w którym się odbywać będzie jedna i druga dyskusya, będzie zgoła odmienny. Dzisiaj jesteśmy w nastroju „miodowym". Nawet lewica, ze strony której spodziewano się napaści z powodu ograniczeń żydowskich tymczasem zachowuje się dość miękko, rezerwując widocznie swe siły do dyskusyi szczegółowej.

W imieniu Koła Polskiego wystąpił narazie p. Wł. Grabski, który złożył deklaracyę następującą:

„Wprowadzenie samorządu w miastach Królestwa Polskiego jest potrzebą oddawna już dojrzałą.

Od r. 1866 go miasta w kraju naszym rządzone są przez magistraty, organy mianowane przez rząd, które działają w zupełnej zależności od władz administracyjnych, jakkolwiek od r. 1870-go w całej Rosyi, z wyjątkiem jednego tylko Turkestanu, do zarządzania miastami powołane są organy samorządne, niema ich dotychczas w jedynym tylko kraju naszym.

Nic dziwnego przeto, iż punkt 7-my ukazu z 12|25 grudnia 1904 r. przepisuje właśnie wprowadzenie samorządu wszędzie, nie wyłączając i kraju naszego—jako jeden ze środków najpierwszej potrzeby państwowej.

Jednakże ukaz z d. 12|25 go grudnia 1904-go r. nie miał na celu jedynie obietnic ogólnikowych, lecz urzeczywistnienie samorządu miejskiego, tego dowodzi dziennik posiedzeń komitetu ministrów, poświęcony spełnieniu tego ukazu, z d. 5|18 i 6|19 kwietnia oraz 3|16 go maja 1905 r, Najwyżej zatwierdzony w d. 6|19 go czerwca, w którym komitet ministrów określił sposoby wypracowania projektu wprowadzenia samorządu miejskiego w gub. Królestwa Polskiego.

Projekty samorządu miejskiego w stadyum początkowem zostały w rzeczy samej opracowane przez rząd już w 1905 r., następnie jednak bieg tych projektów uległ zwłoce w r. 1906 i 1907, projekt samorządu ziemskiego dotychczas nie jest gotów.

Samorząd miejski rząd zaczął opracowywać znowu w r, 1908 i 1909, zaś w r. 1910 odpowiedni projekt został wniesiony przez rząd do Dumy.

Tak tedy projekt, który rozpatrujemy obecnie, doświadczył różnych stadyów opracowywania i przerabiania już od r. 1905-go, tymczasem zaś, w ciągu ostatnich lat 7-miu, całe życie miast naszych upływa pod znakiem przypuszczalnego wprowadzenia w nich samorządu.

Nie myślcie, panowie, by to wpływało na nie zbyt dobroczynnie, przeciwnie, wprowadziło to w życie miast jeszcze większy zastój, aniżeli dawniej, gdyż wszystkie szerzej pomyślane zarządzenia, wobec spodziewanego samorządu nie uzyskiwały dalszego biegu.

Urządzenie ulepszonych komunikacyi miejskich, oświetlenie, kanalizacya oczekują w wielu miastach z roku na rok wprowadzenia samorządu.

W dziedzinie zaś oświaty ludowej szeroki plan pokrycia Cesarstwa siecią szkół początkowych, który został tak silnie popchnięty naprzód przez pracę prawodawczą trzeciej Dumy, u nas nie urzeczywistnił się wcale nietylko z powodu braków naszego zarządu miejskiego, ale i również wobec wskazanego powyżej stanu przejściowego. Sprawa pomocy lekarskiej, zwłaszcza zaś sprawy szpitalne, wymagające olbrzymich wydatków, trwałej organizacyi, sprawa prawidłowego zabrukowania miast i in. oczekuja na samorząd, by zyskać stan należyty.

Zbytecznem jest chyba dowodzić Wam, panowie, iż wprowadzenie samorządu dla miast naszych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Będąc przedstawicielami tych miejscowości gdzie oddawna już wprowadzono samorząd w miastach, uświadamiacie sobie nie mniej od nas jego znaczenie.

Jeśli wskazujemy na znaczenie samorządu dla miast naszych, czynimy to dlatego, by podkreślić znaczenie wprowadzenia samorządu właśnie w danej chwili. Siedem lat miasta nasze żyją w oczekiwaniu z roku na rok samorządu. Stan takiego oczekiwania, jako przejściowy, nie może trwać zbyt długo bez szkodliwych następstw.

Czas już nareszcie, by ten okres przejściowy zastąpiony został przez stan trwały. Jest w tem interes nietylko miast, lecz i państwa.

Ale—oto zbliżamy się ku końcowi sesyi, i projektowi wprowadzenia samorządu w miastach naszych grozi nowe niebezpieczeństwo, iż nie wcieli się on w życie. Raz już przygotowywany projekt został zarzucony—było to podczas zwołania pierwszych Dum. Jeśli obecnie projekt ten nie wejdzie w życie, miastom naszym grozi niebezpieczeństwo, iż nie ujrzą one samorządu jeszcze przez lat pięć, a może nawet wcale.

Wtedy okazałoby się, iż manifest z dnia 12 (25) grudnia 1904 r., zamiast być zwiastunem polepszenia bytu społecznego, stal się jedynie źródłem długiego daremnego wyczekiwania, które wprowadza jedynie zamęt umysłów i zastój.

Nie jest rzecza naszą pilnować, by wskazówki władzy Najwyższej w sprawie ulepszenia bytu społecznego, opublikowane w wyjątkowo uroczystej formie, zostawały istotnie urzeczywistniane, gdyż losy tych spraw nawet, które dotyczą nas najbliżej, nie zależą od nas, zwłaszcza w czasie obecnym.

Nie mniej jednak uczynimy wszystko, co zależy od nas, by nie stwarzać żadnych trudności w przeprowadzeniu projektu, co do wprowadzenia w życie samorządu w miastach naszych.

Wiemy, że gdy chodzi o przeszkodę w urzeczywistnieniu tego projektu, służyć tu mogą rozmaite powody, preteksty i to, co z naszego punktu widzenia—byłoby jego polepszeniem, inni wzięliby za pretekst, by go uznać za niemożliwy do przyjęcia.

Wiemy, że nawet nagromadzenie poprawek mogłoby w braku czasu dla pracy prawodawczej odegrać rolę fatalną dla tego projektu.

Dla Was, panowie powinno być jasne, iż projekt samorządu w miastach naszych, wypracowany nie przez nas lecz przez ministerstwo, nie może odpowiadać wszelkim potrzebom naszym i pojęciom co do praw naszych w danej dziedzinie.

Bardzo ciasny, niemal żaden, zakres języka polskiego, znaczna zależność samorządu od administracyi, zwłaszcza zaś zupełna możliwość ze strony rządu pozbawiać nas na czas pewien, a więc i na czas długi, wszelkiego samorządu w pewnych wypadkach—wszystko to jest bardzo dalekie od tych praw do samorządu, jakie według naszych pojęć posiadamy.

Z drugiej jednak strony nie możemy nie wziąć pod uwagę, że inne miasta w Cesarstwie nie korzystają w danej chwili z pełni praw samorządu, a jakkolwiek nie jest dla nich ustanowiony warunek czasowego rozwiązania organów samorządu, to jednak pod wieloma względami projekt opracowany przez ministerstwo wprowadza nawet istotne ulepszenia w porównaniu z ogólnym statutem miejskim.

Przytem komisya Dumy Państwowej polepszyła projekt rządowy.

Co zaś jest najważniejsze, w porównaniu z obecnym przestarzałym i zgoła nieodpowiednim zarządem miast naszych,—rozpatrywany projekt jest niewątpliwie znacznem polepszeniem, którego oczekiwano oddawna, który oddawna przygotowywano, bez którego dalsze istnienie naszych miast w stanie obecnym byłoby zgoła nieznośne.

Dlatego panowie, nic dziwnego, iż popieramy projekt w tej formie, w jakiej przeszedł w komisyi bez żadnych zmian istotnych".

Deklaracya ta szachuje w dość mocny sposób rząd na wypadek, jeśli nie ma on zbyt gorących chęci wprowadzić samorząd miejski w Królestwie w życie, zwalnia przytem Koło od wchodzenia w *meritum* sprawy kuryi i ograniczeń żydowskich.

Z wystąpienia przedstawiciela rządu Gerbla niezmiernie lakonicznego i suchego, można by wnioskować, iż rząd nie traktuje zbyt poważnie projektu.

Jak wiadomo, wysunięty on został głównie jako most, który ma przeprowadzić Dumę do przyjęcia projektu chełmskiego i jako najważniejsze tego projektu uzasadnienie.

Aż do chwili obecnej wśród członków Koła Polskiego nie brak sceptyków, którzy przypuszczają, iż projekt samorządu, którego przyjęcie w Dumie nie ulega, zdaje się, wątpliwości, utknie następnie w Radzie Państwa, gdy tymczasem projekt chełmski przejdzie tam gładko.

Zobaczymy.

A. S.

Z prasy polskiej.

Praca społeczna.

„Słowo" poświęca szereg ciekawych refleksyi potrzebie pracy społecznej.

„Jesteśmy dziś narodem wytrąconym z równowagi przez taki długi szereg nieszczęść najdotkliwszych. Wskutek tego nasze pomysły polityczne, to zazwyczaj bezkrytyczne fantazye, które kończyć się muszą niepowodzeniem.

Praktyka pracy społecznej—i ona jedynie—przywróci nam równowagę ducha w sprawach publicznych, nauczy krytycznego obrachunku i przewidywania.

Sama tylko praca społeczna uczyni nas odpornymi na podmuchy, pokusy i podniety zewnętrzne. Mamy wszyscy w pamięci, z jaką naiwnością uwierzono u nas w hasła rewolucyjne—dziś widzimy wszyscy jawnie ich ułudę. Bez powagi w myśli, bez zrozumienia istoty sił społecznych, zjawisko to powtórzyć się może wiele jeszcze razy—niestety!

Idei pracy społecznej nie uważamy wcale za program polityczny stronnictwa. To jest dogmat, który w końcu wszyscy uznać muszą.

To—nadprogram!

Przyjąć go dziś mogą i powinny wszystkie stronnictwa — konserwatyści, narodowcy, postępowcy.

Przyjęcie i praktykowanie idei pracy społecznej uniezależnia nas w dużym stopniu od czynników zewnętrznych. Wtedy zamachy na nas staną się mniej groźne. Wtedy zmiany w Petersburgu mniejszy wpływ wywierać będą. Bo nasze oczekiwania i nadzieje zwrócą się w inną stronę. A praca wewnętrzna „wetuje wszelką klęskę zewnętrzną".

Byt narodu nie może opierać się na mgłach doktryn i pomysłów politycznych czy społecznych, na zmiennych prądach umysłowych i uniesieniach.

On stać musi niewzruszony na opoce. A opoką taką stać się może jedynie—prawda elementarna, której dowieść można, która nigdy narodu żadnego w żadnych okolicznościach nie zawiodła, za którą szedł zawsze i wszędzie okres złoty, która w dziejach była stale źródłem siły i powodzenia.

Opoki takiej poza myślą pracy społecznej nie znajdziemy".

Łatwiej może przyjęłaby się myśl takiej pracy, gdyby tak często nie rozpoczynano jej propagowania od haseł, rezygnując z wszelkich szerszych aspiracyi. Praca bez takiej szerszej myśli stoczyć się musi do poziomu sobkostwa i najmniej zdolna jest pociągnąć umysły żywsze.

Stronnictwa rosyjskie.

„Kuryer Poranny" zwraca się do opozycyjnych stronnictw rosyjskich z powodu toczącej się obecnie w Dumie dyskusyi nad sprawami polskiemi.

„Kadeci i inne stronnictwa lewicowe nie mogą przyjmować na siebie ciężkiej odpowiedzialności za niedojście do skutku samorządu w Królestwie Polskiem. Wyrządziliby tem największą krzywdę wielu sprawom, których obrona i rozwój leży im na sercu. Wzrastający w Polsce w sposób gwałtowny antysemityzm doznałby nowej podniety. Rzuconoby niewątpliwie hasło, że ustawa samorządowa obalona została przez starania ludności żydowskiej, która widząc się ograniczoną w projekcie rządowym, zdecydowała się niedopuścić do żadnego somorządu, którybyy nie zaspakajał jej pretensyi. Rozgoryczenie, wytworzone przez sprawę chełmską, niepozbawioną drażliwości czysto wyznaniowych, zwróciłoby się w wysokim stopniu przeciwko ludności żydowskiej, nastrój reakcyjny w naszym kraju wzmógłby się jeszcze bardziej. Wszelkie przeciwdziałanie byłoby nietylko utrudnione, ale nawet wprost udaremnione.

Kadeci wezmą to niewątpliwie pod rozwagę — domaga się tego od nich cały ogół polski z najbardziej stanowczym naciskiem. Jesteśmy zbyt biedni, aby sobie pozwalać na dumny doktryneryzm: jesteśmy w położeniu tych, którzy się duszą i którym nie wolno mieć pretensyi do powietrza wonnego i i jasnego. Nam idzie tylko o możność oddechu. Z jakichkolwiek powodów zatamowanoby nam tem oddech, ci, którzyby to uczynili, przyłożyliby tylko dłoń do naszego zdławienia. Niechże partya K.-D. zechce o tem pamiętać.

W przededniu rozstrzygnięcia sprawy chełmskiej nastrój bolesnej naszej wrażliwości zbyt jest wielki, aby te stronnictwa rosyjskie, którym zależy cokolwiek na dobrych stosunkach z polakami, nie miały obowiązku liczyć się z tym nastrojem w sposób nad wyraz skrupulatny. Może nie zdają sobie z tego dokładnie sprawy. Wiedzieć zatem powinny, że od bardzo wielu lat, mimo całego ogromu naszej niedoli, serca nasze nie były dotknięte tak srodze, i nie biły tak zgodnie jednem uczuciem, jak teraz właśnie. Można lekceważyć oczywiście naszą bezsilność, tembardziej, że towarzyszy jej spokojna, trzeźwa, wytrzymała rozwaga, stanowiąca rękojmię że nic nie zdoła zakłócić zimnej równowagi panujących nad wrażeniami umysłów.

Poza zakresem jednak przejawów życia realnego, jest jednak jeszcze cała sfera treści idealnej stosunków życia, która w potężny sposób ciąży ponad przyszłością i przez żadną rozumną politykę nie może być wypuszczana z rachuby. Gdyby w obecnych „dniach polskich" w Dumie runąć miała nawet ta nikła rekompensata samorządu, a oderwanie Chełmszczyzny miało być jedynym realnym tych dni skutkiem, sfera, o której mowa, zatruta byłaby w sposób, którego nie uleczą lat dziesiątki. O tem te warstwy narodu rosyjskiego, które chcą lepszej przyszłości w stosunkach rosyjsko-polskich, ani przez jeden moment—miejmy jeszcze nadzieję—nie zapomną".

Z Wilna.

23-go listopada.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa walne zgromadzenia w dwu instytucyach, bodaj najwięcej interesujących szerszy ogół; w Towarzystwie popierania sceny polskiej i w Towarzystwie opieki nad dziećmi, oba połączone z wyborem nowych członków zarządu, co wpływa na liczniejsze zebranie się członków, chętnie korzystających z prawa głosu.

Na posiedzeniu Towarzystwa opieki nad dziećmi długo dyskutowano nad tem, czy w przytułku dla chłopców, przygotowującym przyszłych rzemieślników, ograniczyć liczbę chłopców do 37, czy też rozszerzyć pracę na znacznie większy kontyngens uczniów. Oświadczono się przeważnie za wnioskiem, że lepiej niewielką liczbę chłopców wyprowadzić na rzetelnych, solidnych i doskonale posiadających fach rzemieślników, niż stworzyć kilkuset malkontentów i partaczy.

Sprawozdanie z kolonii letnich przedstawiło się bardzo dodatnio; sekcya zabaw letnich dla dzieci miejskich, do których należało 902 dzieci, nie stanęła na wysokości zadania, postanowiono więc sprowadzić kierownika-specyalistę z zagranicy. Wybór zarządu nie wprowadził żadnych zasadniczych zmian, tak, że i działalność Towarzystwa pozostanie i nadal ta sama.

O jej rozszerzeniu tworzono plany, ale zależnem to będzie od większego zainteresowania się społeczeństwa, ujawniającego się w ilości opłaconych składek.

Grono nacyonalistów wileńskich opracowuje memoryał w celu wykazania konieczności skasowania w szkołach początkowych w guberniach białoruskich wykładów religii w języku polskim i wprowadzenia dla dzieci białorusinów katolików wykładów w języku rosyjskim.

Ciekawe mamy szczegóły z wykładów rolniczych kowieńskiego Tow. rolniczego; obejmowały one poszczególne gałęzie gospodarstwa wiejskiego — uzupełniły je prelekcye z dziedziny gorzelnictwa, leśnictwa i weterynaryi.

Ogromne zainteresowanie budziły wykłady prof. Miklaszewskiego (gleboznawstwo) prof. Biedrzyckiego (uprawa roli, ugorów, koniczysk) p. Domańskiego, (uprawa roślin okopowych) i dr. Moszczeńskiego (uprawa roślin kłosowych). Rada zmuszona była zorganizować dodatkowe dyskusyjne wykłady po wykładach normalnych, tak rozciekawieni słuchacze zarzucali pytaniami prelegentów. Główny kontyngens słuchaczy dała gub. kowieńska, sporo przybyło osób z gub. suwalskiej, a zaledwie kilka z wileńskiej.

Z kursów tych już wyłoniły się rezultaty. Powstaje zawiązek muzeum gleboznawczego, z kolekcyi próbek gleby gub. kowieńskiej.

Uchwalono wydać w książce prelekcye zeszłego roku i bieżącego i natychmiast złożono na ten cel pięćset rubli. A ponieważ obliczono, że koszty wydawnictwa wyniosą tysiąc przeszło rubli, więc sumę potrzebną dopełniła jedna z obecnych słuchaczek kursów, właścicielka wzorowego gospodarstwa z okolic Poniewieża.

Dla szerzenia oświaty i wiedzy rolniczej śród mas ludowych, Tow. rolnicze postanowiło wydać te odczyty w formie broszur, bardzo tanich, dostępnych dla wszystkich i w języku litewskim, prócz tego prześle je do kółek rolniczych, tym sposobem uprzystępni się je włościaństwu litewskiemu.

E. W.

Mowa p. Meysztowicza,

wygłoszona w dniu 18 b. m. (1 grudnia) w Radzie Państwa podczas obrad nad projektem prawa zabudowania.

Wasze ekscelencye, panowie posłowie do Rady Państwa! Art. 5, rozważanego przez nas projektu do prawa, w redakcyach dumskiej i ministeryum spraw wewnętrznych, opiewa, że prawo zabudowania otrzymują li tylko osoby, posiadające w danej miejscowości prawo nabywania nieruchomości na własność. Polakom „kraju Zachodniego" wogóle pozwolono nabywać nieruchomości; ograniczeni są oni jeno w prawie kupowania od rosyan. Zdawałoby się przeto, że nawet po uchwaleniu art. 5 w redakcyi dumskiej, polakom pozwolonoby nabywać prawo zabudowania nietylko od polaków, lecz też i od rosyan. A jednak memoryał ministerstwa spraw wewnętrznych powołuje się na przypisek Z do artykułu 698 go, który obecnie mocą Ukazu Najwyższego z d. 1 maja 1905 r. uległ znacznej zmianie. Skutkiem powołania się na artykuł powyższy w komisyi naszej powstała kwestya, należy czy też nie udzielić polakom „kraju Zachodniego" pozwolenia na nabywanie prawa o

zabudowaniu również i od rosyan, wszakże na obszarze nie przekraczającym 3 dziesięcin.

Większość komisyi naszej w liczbie 10 jej członków nie znalazła żadnych powodów do stawiania polakom jakich bądź przeszkód w tym względzie, opierając się na nastąpujących motywach:

1-o. Polacy posiadają prawo bez żadnych ograniczeń kupowania nieruchomości w miastach i miasteczkach. Lecz cóż właściwie, panowie, zabudownje się? Zabudowane są albo parcele gruntów w mieście, lub w pobliżu miast, lub też parcele, leżące nieopodal stacyi kolejowych i większych fabryk, czyli takie grunty, które nieodwołalnie z biegiem czasu znajdą się w granicach miast lub miasteczek. Jest to motyw pierwszy.

Następnie polakom udzielono prawa dzierżawy długoterminowej, do lat 30, wszystkich dóbr w guberniach zachodnich, pod warunkiem założenia w danym majątku fabryki. Również pozwolono polakom kupować od osób pochodzenia rosyjskiego działy do 60-ciu dzies. nawet poza granicami miast i miasteczek dla celów przemysłowych. Oczywiście cele przemysłowe są ważne, lecz posiadają swą wagę i cele zabudowania, gdy zarówno jedne jak i drugie cele częstokroć są ze sobą związane. Oto, zdawałoby się, właśnie ze względu na motyw powyższy, że niema racyi przeszkadzać polakom w nabywaniu od rosyan prawa zabudowania.

W końcu, rozważając nasze prawodawstwo wyjątkowe, łatwo wywnioskować, że ma ono na względzie wzmocnienie w „kraju Zachodnim“ wielkiej własności ziemskiej rosyjskiej i bynajmniej nie zdąża do utrudnienia niezamożnej ludności polskiej organizacyi ekonomicznej. Przeciwnie rozkaz Najwyższy z d. 4 marca 1899 r. ustanawia zasadę, że nie należy przeszkadzać polakom mieszczanom i polskiej szlachcie, wiodacej włościański tryb życia, w nabywaniu gruntów obszaru do 60 dzies. poza obrębem miast i miasteczek, co też oczywiście, stało się.

Poza tem istnieje jeszcze szereg nieprawnych, lecz życiowych względów na rzecz zdania większości komisyi. Przecież, gdy zatryumfuje opinia mniejszości, to przyniesie ona szkodę wielkiej własności ziemskiej.

Wyobraźcie sobie, szanowni panowie, dwa zabudowujące się, leżące obok siebie majątki ziemskie, z których jeden należy do rosyanina, drugi zaś jest własnością polaka. Oczywiście, od obywatela-rosyanina prawo zabudowania zaczną nabywać wyłącznie rosyanie, natomiast od ziemianina-polaka i rosyanie i polacy. Jest to z wyraźną szkodą posiadania rosyjskiego.

Nie można też nie zwrócić uwagi na cały szereg należących do rosyan majątków już zabudowanych, a w liczbie właścicieli budynków tych są i polacy i rosyanie. Jeżeli art. 5 zostanie uchwalony według redakcyi mniejszości, to tacy obywatele ziemscy, posiadając możność ulegalizowania swych stosunków z właścicielami budynków rosyanami, zostaną jednocześnie pozbawieni prawa legalizacyi swych stosunków z zamieszkałymi na ich ziemi polakami. I cóż wtedy poczną ziemianie-rosyanie? Oto będą zmuszeni albo do zerwania dawnych umów, zawartych z polakami, t. j. pozostawienia właścicieli budynków polaków bez dachu, lub też stosunki swe kontynuować na warunkach dotychczasowych, t. j. na zasadzie kontraktów krótkoterminowych. Znaczy to—ubocznie omijać prawo, a tego rodzaju sposób, zdaniem większości, jest niepożądany. Dlatego więc większość proponuje pozwolić osobom pochodzenia polskiego nabywać od rosyan prawo budowy poza obrębem miast i miasteczek w ilości, nie przekraczającej 3 dziesięcin.

Na takie zdanie nie mogło się zgodzić pięciu członków naszej komisyi. Argumenty ich przytoczył tu wysoce szanowny P. Kobylinskij, są one następujące:

Przedewszystkiem, mówią, że nie można okazyjnie rozstrzygać kwestyi praw wyjątkowych w „kraju Zachodnim“. Na to muszę odpowiedzieć, iż zabudowa nie jest dzierżawą—jest to instytut odrębny, którego nie było do czasów obecnych w naszem prawodawstwie. A więc mowa tu nie o wyjątkowem prawodawstwie, lecz o tem, czy wprowadzić lub nie nowe prawo ograniczające.

Następnie p. Kobylinskij i 5 członków naszej komisyi wskazują na to, że obecnie rosyanom zakazano oddawać swe grunty pod zastaw i w posiadanie dożywotnie polakom, oraz, że rosyanie zaczną korzystać z prawa zabudowania, aby omijać powyższy zakaz. Muszę powiedzieć, iż art. 5 orzeka tylko o trzech dziesięcinach. Prócz tego zas, jeżeli rosyanie mają prawo sprzedawać polakom działki gruntu do 60 dziesięcin obszaru dla celów przemysłu, dla zniesienia szachownicy, dla zaokrąglenia granic i t. d., to przecież mogliby oni omijać przepisy ograniczające i bez prawa zabudowy. O takich zresztą wypadkach nie słyszałem.

Wreszcie, ostatni argument mniejszości członków naszej komisyi polega na tem, że polacy zaczną nabywać prawo zabudowania, a skutkiem tego i cenzusy majątkowe, które uprawnią ich do uczestnictwa w wyborach do Dumy Państwowej i do organizacyi ziemskich. Otóż tu należy odeprzeć, iż to kwestya jeszcze, czy prawo zabudowania będzie dawało prawa wyborcze. Pominę wszakże tę mianowicie kwestyę i zaznaczę tylko, że i w chwili obecnej polacy mają całkowitą możność nabywania cenzusów majątkowych. Mogą oni kupować majątki od polaków, mogą też nabywać je od rosyan w miastach i poza obrębem miast dla celów przemysłowych i innych. W ten sposób dla nabycia cenzusów nie potrzebują wcale korzystać z prawa zabudowania, gdyż nie są ograniczeni co do tego. Dlatego właśnie, panowie, popieram zdanie większości komisyi.

W zakończeniu muszę dodać, iż omawiana sprawa nie zawiera nic politycznego, jest to kwestya wyłącznie ekonomiczna, ale kwestya dużej wagi.

Dokoła Izb prawodawczych.

Interpelacya o stany wyjątkowe. Zgłoszona dn. 15 (28) października r. b. przez 54 posłów (przeważnie ze stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego) interpelacya w sprawie stanów wyjątkowych brzmi, jak następuje:

W dn. 14 sierpnia 1881 roku Najwyżej zatwierdzono postanowienie co do środków ochrony porządku państwowego i spokojności publicznej, na mocy zaś Najwyżej zatwierdzonej w dn. 15 sierpnia 1884 roku uchwały komitetu ministrów moc rzeczonego postanowienia przedłużono na trzechlecie następne. W dalszym ciągu, co trzy lata (w r. 1887, 1899, 1893, 1896, 1899 i 1902) postanowienie z dn. 14 sierpnia 1881 roku utrzymywano nadal, jako środek tymczasowy, za każdym razem na dalsze trzy lata.

W dn. 25 czerwca 1905 roku, na mocy Najwyżej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów, moc postanowienia z dn. 14 sierpnia 1881 roku została przedłużona, w charakterze środka tymczasowego, do czasu ukończenia przewidzianej w ustępie piątym Najwyższego Ukazu imiennego z dn. 12 grudnia 1904 roku rewizyi ustaw wyjątkowych, w każdym zaś razie nie dłużej, jak na termin roczny.

W ten sposób 4 września 1906 roku postanowienie co do środków ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego już mocy prawa nie miało.

Przedłużenie mocy terminu tego postanowienia mogło było nastąpić nie inaczej, jak na mocy nowej ustawy, wydanej trybem, przez ustawy zasadnicze państwa przepisanym. Aliści 5 sierpnia 1906 roku moc postanowienia z dn. 14 sierpnia 1881 r. przedłużono jeszcze na rok jeden przez Najwyższy Ukaz imienny do senatu, wydany bez zachowania trybu ustawodawczego, wskazanego w art. 86 tomu I, części I, wyd. 1906 roku.

Toż samo powtarzało się w r. 1907, 1908, 1909 i 1910, gdy każdorazowo owe postanowienie z dn. 14 sierpnia 1881 roku przedłużano ciągle na jeden rok. W dn. 18 sierpnia r. b. przez Ukaz Najwyższy do senatu rządzącego zatwierdzony został dziennik rady ministrów, na którego mocy termin mocy postanowienia z dn. 14 sierpnia 1881 roku przedłużono jeszcze na jeden rok, a mianowicie do dnia 4 września 1912 roku. Rzeczony Ukaz Najwyższy był kontrasygnowany przez przewodniczącego w radzie ministrów sekretarza stanu W. Kokowcewa.

Zarówno więc stosowanie Najwyżej zatwierdzonego 14 sierpnia 1881 roku postanowienia co do środków ochrony porządku państwowego i spokojności publicznej, jako też przedstawienie do sankcyi Monarszej uchwały rady ministrów co do przedłużenia terminu mocy rzeczonego postanowienia jest niezgodne z prawem i obraża art. 86 ustaw zasadniczych państwa wyd. 1906 roku.

Z tych względów proponujemy, ażeby Duma Państwowa na mocy art. 33 statutu Dumy Państwowej, zainterpelowała prezesa rady ministrów: jakie kroki zamierza przedsięwziąć ku zatamowaniu nieprawidłowego stosowania postanowienia z dn. 14 sierpnia 1881 roku i ku przywróceniu zakłóconej mocy prawa?

Matury. Komisya Dumy Państwowej, rozważająca sprawę reformy gimnazyów, przyjęła wniosek ustawodawczy o nadaniu prawa wstępu do zakładów naukowych wyższych osobom, które ukończyły szkoły realne, seminarya duchowne, korpusy kadetów, szkoły handlowe i inne zakłady naukowe średnie.

Wydawnictwa jubileuszowe. Komisya oświatowa Dumy Państwowej rozważyła projekt ministra oświaty co do przygotowania różnych wydawnictw popularnych, poświęconych przypadającej w r. 1913 trzechsetnej rocznicy panowania w Rosyi dynastyi Romanowych. Minister oświaty żąda na ten cel wyasygnowania ze skarbu 240,000 rb.

Z prasy rosyjskiej.

Prof. Filewicz poświęca rozbiorowi *votum separatum* w sprawie chełmskiej dłuższy artykuł. Nie znajdujemy tam nic nowego—artykuł kończy się w sposób stereotypowy.

„Wokoło Chełmszczyzny ciągle jeszcze trwa dawna walka historyczna martwej idei „jagiellońskiej“ panowania nad Rusią z żywą ideą rosyjską wyswobodzenia i narodowego zjednoczenia całej Rusi. Polacy nie chcą się pogodzić z myślą o Polsce etnograficznej. Czy mogą jednak rosyanie pogodzić się z faktem polskiego panowania na ziemi rosyjskiej, z faktem bezczelnego negowania rosyjskiej narodowości? Cała sprawa chełmska polega przecież tylko na tem“.

I tak postawioną sprawę chełmską oddawna już pp. Filewicze przesądzili.

Biorąc asumpt z uchwalenia przez Dumę prawa antyalkoholicznego, zastanawia się p. Rosławlew w „Pietierb. Wiedom.“ nad tem, jak dalece w Rosyi system zapobiegawczy i wychowawczy ustępuje systemowi zakazu i postrachu.

„Wszystko bez wyjątku, poczynając od polityki i kończąc na ekonomice podlega w Rosyi impulsom karnym a nie zapobiegawczym. Dlatego też rosyjskie prawodawstwo jest tak zawiłe i poplątane, dlatego zasadą kierowniczą rosyjskich państwowych i społecznych rządów jest zemsta, mściwe prawa - mściwe obyczaje. Rosyjska narodowa srogość płynie nie z braku serca (serca w Rosyi aż nazbyt wiele), tylko z rosyjskiego krótkowidztwa, z nieumiejętności zapobieżenia ziemu. Tylko z tego powodu wieszają, chłoszczą, zamykają do więzienia, rujnują, z tego powodu zabijają się gimnaziści, schodzą na złą drogę gimnazistki, zaczynają pić pisarze i lud. Całe rosyjskie życie — państwowe, społeczne i rodzinne — to jest ogólne post factum, czyli znoszenie skutków nieusuniętych w czas przyczyn. Żyjemy spóźnioną mądrością, tylną częścią głowy, której drapanie jest w Rosyi tak samo modne, jak na zachodzie pocieranie czoła (przewidywanie).

„Wszystkie ostre (przeklęte) kwestye rosyjskiej państwowości — szkolna, agrarna, żydowska, obcoplemienna, wyznaniowa, a obecnie alkoholiczna — płyną z tej logiki spóźnionej mądrości i rozwiązują się w sposób mściwy. Czyż potrzebne byłyby represye w szkole, gdyby oparta ona była na innych podstawach? Czyż rosyjski nacyonalizm mógłby opierać się na judofobii, gdyby nie pogromowy system rozwiązywania problematu żydowskiego? Czyż mogłyby istnieć wszystkie represye w stosunku do polaków i finlandczyków, gdyby w swoim czasie przewidziano możliwość ustroju reprezentacyjnego w Rosyi i zawczasu skierowano strumienie idei narodowych do morza idei państwowej? Czyż wreszcie Czełyszew mógłby przybierać pozy Minina i Pożarskiego, gdyby na wódkę nie zapatrywano się jako na źródło dochodów, jako na podstawę budżetu państwowego?!... W sprawie walki z pijaństwem — tak jak ją podjęła Duma Państwowa — dominuje instynkt karzący. To też obawiam się, że jak browningi, tak wódkę będą ludzie potajemnie przy sobie nosić, a pijaństwo wypadnie stwierdzać za pomocą powszechnych oględzin lekarskich“.

(J).

Jeszcze o bolącej kwestyi nasion buraczanych.

Otrzymujemy pismo następujące:

Od paru miesięcy kwestya zwyżki cen nasion buraczanych stanowi *la question du jour* w sferach ziemiańskich i handlowych całego obszaru tak zwanego „Południowo-Zachodniego kraju“.

Parę razy podnoszoną była ona w lokalnych pismach, zawsze jednak nader delikatnie i oględnie.

Jeden tylko Czarny Jegomość, ze zwykłym swym głębokim a subtelnym dowcipem, stara się w № 227-ym „Dziennika“ odchylić czarną zasłonę pytaniem, do czego rubel ludzkość może doprowadzić; nie odchyla jej jednak zupełnie. Czy nie z trwogi, by za nią ciemniejszej jeszcze nie ujrzeć rzeczywistości?...

Niestety jednak tak jest, jak z obecnej nasiennej kampanii się przekonywujemy: większość bywa uczciwa tylko do pewnego stopnia: jedni do stu rubli, drudzy do tysiąca, inni znów do dziesięciu tysięcy i t. d. Absolutna uczciwość obecnie jest tak rzadka, że osobniki, wyznające takową, pokazujemy sobie palcami, a ci sami zaczynają wydawać się sobie samym zacofanymi: „śmieją się z nas wszyscy“ — powiadają. To już jest wysoce tragiczne.

Jako jeden z dobrze poinformowanych w tej kwestyi, bo mający od szeregu lat interesy i stosunki z jedną z najpoważniejszych firm nasiennych, funkcyonujących w naszym kraju, z przerażeniem konstatuję fakt, że olbrzymia większość oddawców nie może się oprzeć żydom i nie żydom, kusicielom, motywującym oferty swoje na kupno zakontraktowanych, a *eo ipso* sprzedanych już nasion, najrozmaitszemi przekonywającemi argumentami: „Jak Jaśnie Pan może tyle tracić“. „Wielmożny Pan niema sumienia tego nie robić (sprzedać)—nawet dzieci Pana miałyby żal do niego, że nie zarobił, jak mógł“. „Ny, a jak Pan odda im tylko połowę, to co? czy woni zbidnieją? woni i tak już tyle zarobili na panach“. „Pan za całe swoje życie tyle na dzierżawie nie zarobi, co w tym roku może zarobić na tym producie“...

A Wielmożni i Jaśnie Wielmożni padają ofiarą tych namów, wchodzą w kompromisy ze swoim sumieniem, a w konszachty ze swoimi ekonomami, gumiennymi i parobkami i... nocami wywożą nasiona do oddalonych stacyi i miasteczek, nie pomni, że *male parta* pójdzie do czarta.

Jak taki pan potem będzie śmiał karcić swego parobka za worek plewy, ukradzionej dla jego jedynej krowiny? przecież i on jest uczciwy tylko do pewnej granicy. Bywają i tacy, dzięki Bogu rzadziej spotykani, ale bywają, którzy, mając wieloletnie kontrakty z daną firmą, teraz dopiero opatrują się, że kontrakt za ostry, że nie dość formalnie zrobiony, bo na imię krewnego, lub rządcy; więc zerwać go można bezkarnie, sądownie bowiem samemu niczem się nie ryzykuje, a ci, którzy sami namawiają swoich podwładnych do kradzieży i sprzedaży nasion, gwarantując im bezkarność, byleby im część zarobku im oddali.

Najczęściej jednak słysza się głosy: „niemcy nas zawsze i wszędzie wyzyskiwali i wyzyskują, teraz na nas przyszła kolej zalać im sadła za skórę. Ależ panowie, opamiętajmy się, czyż to jest sposób walki? czy tak dojdziemy do stworzenia czegoś? Czy jeżeli ktoś nie dotrzyma kontraktu niemcom, to można ręczyć, że rodakowi kiedyś nie skrewi? Dlaczego nie mogli się polacy na solidarność i wytrwałość zdobyć dotychczas i tak dawno powstałego projektu firmy nasiennej polskiej do dziś w życie nie potrafili wprowadzić.

Czyż wypadki i przeciwności losu do tego stopnia stępiły nasze sumienia, zamiast podnieść poziom moralny, że nie możemy odróżnić co jest uczciwe, a co nie?

Sądzę, że niema tu czego obwijać w bawełnę, niema co bawić się w ogólniki i niedomawiania, trzeba raz nazwać rzecz całą po imieniu, może to opamięta i skieruje na prostą drogę część społeczeństwa naszego, którego rubel sprowadził na manowce.

1911 r. **Prawdzic.**

Z życia prowincyi.

Łuck, *d. 20 listopada.*

(Tranzakcye buraczane. Zrywanie umów. Procesy. Handel podminowany. Niezgodność próbki z transportem. Handel zbożowy i komenda żydowska. Szkarlatyna. Legat Lerneta. Chybiona agitacya. Spółka rolniczo-włościańska w Wielkich Cepcewiczach).

Tranzakcye buraczane, o których pisaliśmy w ostatniej korespondencyi, całkiem niespodziewanie rozszczepiły u nas warstwę ziemiańską na dwa przeciwne obozy i stały się źródłem wielu procesów sądowych. Powstały antagonizmy tam, gdzie ich bezwarunkowo być nie powinno i gdzie jedynym regulatorem, rozstrzygającym wszelkie kwestye, winną być zasada, nakazująca dotrzymanie umowy.

Tymczasem wielu plantatorów nasion buraczanych z pod tej kardynalnej normy się wyłamało, wywołując tem daleko idące zawikłania i za zysk doraźny podkopując swą egzystencyę i narażając się na sądowe procesy.

Więc precz z umowami! Oto hasło, jakiemu hołduje pewna kategorya naszych wytwórców. Snać nie zastanawiają się, ile nieobliczalnych strat handlowi naszemu, a przez to i sobie, przynoszą.

Wszak handel, jeżeli mamy wyzwolić się z pod supremacyi żydowskiej, musi być aferą na dłuższy okres zakrojoną. Głównem zaś ogniwem, w długim łańcuchu przeróżnych czyników, jest ścisłe wykonanie umowy bez względu, czy zysk chwilowy, czy stratę sprowadza. Już teraz firmy nasienne, zrażone masowem zrywaniem układów w roku bieżącym, nie chcą zawierać kilkoletnich kontraktów i odnawiają zadatków. Taka odmowa nie byłaby straszną, gdyby producenci umieli się zrzeszyć i potrafili interes doraźny podporządkować sprawie ogólnej i stałej. Ale ponieważ teraźniejsze ich postępowanie dowiodło, iż najmilszy im duch luźnego warcholstwa, a bojowy ordynek — niedogodny i wstrętny, więc muszą dbać o większe firmy nasienne i hodowlane i w tranzakcyach z nimi sumiennością się kierować.

Niesumienność jest przyczyną, dlaczego w handlu zbożowym słuchać musimy komendy żydowskiej. Wielkie importowe domy zagraniczne stronią od nas i obcinają ceny, rzadko bowiem próbka całemu odpowiada transportowi. Zdemoralizowali nas żydzi. Im się daje towar gorszy, niedoczyszczony. A że przy zdarzonej okazyi nas obedrą i stratę z nawiązką odbiją, o tem zapominamy.

Szkarlatyna panuje w gimnazyach. Z razu pojawiły się w gimnazyum żeńskiem prośby o zamknięcie takowego i nie odniosły narazie skutku. Dopiero gdy choroba się przeniosła do gimnazyum męskiego, zamknięto obydwa gimnazya.

Dowiadujemy się o losach zapisu dr. Lerneta, prof. liceum krzemienieckiego, który zmienną losów koleją z Krzemieńca dostał się do łuckiego gimnazyum. Otóż podobno w r. b., wbrew woli ofiarodawcy, tylko połowę uwolniono polaków, reszta korzystających ze stypendyum są nie polacy i nie katolicy.

Powstał sklep spożywczy w dużej wsi poleskiej Cepcewicze Wielkie p. Szczęsnego Poniatowskiego. Długo dziedzic kładł włościanom w głowę potrzebę założenia takiego sklepu. Sioło rozległe — potrzeby codzienne zaspakaja przeważnie u żydowskich kramarzy w sąsiednim miasteczku Bereznica. Niebrak ich i w samych Cepcewiczach. Opierali się kmiecie na poleski sposób. Poleszuk, wiadomo, twardy i uparty. Do nowinek nie lgnie i nie łatwo da się na nową przekabacić modłę!

Aliści przyjechał agitator z Poczajowa. Zwołał wiec i jął chłopom o potrzebie „związkowej ławki“ przekładać. Chłopi zakrzyknęli: „Zgoda. Pójdziemy do dziecica. On nam sklep założy“. Nie w smak to poszło agitatorowi, ale poruszona fala odwrócić się nie dała—i w tych dniach zorganizowano stowarzyszenie rolniczo-spożywcze. Chłopi złożyli kilkaset rubli, tyleż—obywatele. Na prezesa obrano miejscowego włościanina, na skarbniczkę — p. Poniatowską. Do zarządu prócz chłopów weszli p. Michał Parczewski i p. Chamiec z Zosina.

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Zamożność włościan czehryńskich.** Z rozporządzenia władz gubernialnych zgromadzone zostały dane charakteryzujące stopień zamożności włościan w dziewięciu gminach powiatu czehryńskiego: a mianowicie w gminach podorożniańskiej, szabelnickiej, truszowskiej, raciewskiej, subotowskiej, hołowkowieckiej, ćwietnianskiej, tryliskiej i borowickiej. W roku 1906 były również zgromadzone takie same dane. Wtedy ludność pomienionych dziewięciu gmin wynosiła 112 371, obecnie zwiększyła się o 4 i pół procent. Gruntów nadziałowych włościanie posiadają tam 72,753 dziesięcin; gruntów nabytych w 1906 roku — 2,206 dziesięcin w roku bież. o 2²/₃ procent więcej; bydła rogatego w 1906 r. 24,407 szt, w r. b. o 11¹/₃ proc. mniej; koni w r. 1906—5 590 szt., w r. b. o 3³/₄ proc. więcej; owiec w r. 1906—14,550 szt., w r. b. o 11 proc. więcej; nierogacizny w r. 1906 — 15,413 szt., w r. b. o 8 i pół proc. więcej; zarobki podzienne wynosiły w r. 1906. robotnika dorosłego—55 kop. i wyrostka 30 kop.; w r. b. robotnika dorosłego o 18 i pół procent więcej, wyrostka —o 16 proc. więcej. Przy gromadzeniu danych powyższych stwierdzono, że na byt włościan dodatnio wpłynęły wystawy włościańskie, urządzone w Śmile i Kamionce.

— **Ofiary obowiązku.** W Jałtuszkowie na Podolu zmarł na tyfus plamisty lekarz fabryczny S. Pisterman, który zaraził się tyfusem od pacyenta. Miejscowy lekarz ziemski również zaraził się tyfusem i jest ciężko chory.

— **Muzeum ruchome pomocy naukowej.** Żytomierski powiatowy zarząd ziemski zamierza przedłożyć najbliższemu zgromadzeniu ziemstwa powiatowego wniosek udzielenia kredytu na urządzenie ruchomego muzeum poglądowego pomocy naukowej. Muzeum to, o ile zostanie uzyskana zapomoga ziemstwa, ma być zorganizowane jako instytucya społeczna, do której przyjmowani będą jako członkowie osoby ze wszystkich warstw ludności za opłata 1 rb. składki członkowskiej. Muzeum przenosić się będzie z jednej szkoły do drugiej i w miarę możności odwiedzi nawet szkoły cerkiewno parafialne.

Starania o szkoły. Włościanie wsi Nikonówki, pow. żytomierskiego zwrócili się do powiatowego zarządu ziemskiego z prośbą aby u nich we wsi otwarta była szkoła, ze swej strony włościane zobowiązali się dawać 600 rb. rocznie na utrzymanie szkoły. Mieszkańcy m. Kotelni pow. żytomierskiego również wszczęli starania o otwarcie w miasteczku szkoły.

— **Ofiara złego stanu dróg.** W nocy z dn. 12 na 13 b. m. pocztarz powracający po odwiezieniu poczty z Połonnego na stacyę Kraczanówkę wskutek burzy stracił drogę i wjechał na miękki grunt, z którego konie nie mogły wyciągnąć wozu pocztowego. Pocztarz usiłował wybrnąć z topieli, i tak się zmęczył sam i zmordował konie, że na drugi dzień z rana znaleziono go nieprzytomnego na wozie, konie zaś wskutek chłodu i zmęczenia poginęły. Wogóle droga pocztowa wiodąca przez Połonne, jest w opłakanym stanie, co często sprowadza znaczne opóźnienia w przesyłaniu poczty.

— **Pożar.** Dnia 22 b. m. w Żytomierzu w giserni br. Linnik wskutek zapalenia się silnika naftowego wybuchł pożar, który zniszczył dach budynku i znaczną ilość drewnianych modeli giserskich. Straty dosięgają 10,000 rb.

— **Morderstwa.** We wsi Lepiboki pow. płoskirowskiego wystrzałem przez okno zabity został w swoim domu starosta wsi A. Lebied'. Zbrodni dokonano przez zemstę za wysłanie ze wsi z inicyatywy starosty trzech awanturników—włościan.

Dnia 18 go b. m. około wsi Hordaszówki pow. humańskiego na jadącego włościanina ze wsi Kraczkówki B. Karpenkę napadli A. Bandura i Bogdańczyk, odebrali odeń pieniądze, zabrali konie i wóz i umknęli. Rabusiów złapano, konie również zostały odnalezione.

KRONIKA.

Dziś 26 (9) Piotra P. M.
Jutro 27 (10) Wirgiliusza B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 50
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz. 8 m. 04.

Kalendarzyk Historyczny.

9 grudnia n. st.

Roku 1309. Umiera Henryk ks. Głogowski.

— **Obchód Bohdana Zaleskiego.** Od dziś można już nabywać bilety na urządzany staraniem miejscowego „Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich“ w sali „Ogniwa“ we wtorek d. 29 b. m. obchód Bohdana Zaleskiego.

Bilety sprzedaje księgarnia Władysława Idzikowskiego (Kreszczatyk № 35, wprost Funduklejowskiej).

W obchodzie biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne.

— **Wieczornica.** Dzisiaj ostatnia przed adwentem wieczornica wioślarska w Polskiem Towarzystwie Gimnastycznem (Kreszczatyk 28). Program wypełnią całkowicie tańce — od 9½ wieczorem do 2-ej w nocy.

— **Teatr polski.** W nadchodzącą niedzielę artyści nasi odegrają komedyę w 4 ch aktach Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna

---

7)

WŁADYSŁAW RODOWICZ.

Listy z Afryki.

Zawdzięczając gorliwości naszych strzelców, nie dotknęliśmy jeszcze konserwów przez cały czas pobytu na Koni. W ćwiartowaniu i konserwowaniu nabyłem już takiej wprawy, że wkrótce mógłbym się starać o posadę w rzeźni lub jakiej masarni. Gospodarstwem kuchennem zawiadujemy po kolei co tygodnia; jadłospis nasz pozostaje prawie stale ten sam: befsztyk a la Koni, pieczeń à la nègre, kotlety a l'Afriquaine — wszystko z antylopy, zupy powstają przez skombinowanie jarzyn z mięsem, od czasu do czasu na stole zjawiają się pentarki, kaczki i gołębie.

Po kilkodniowym odpoczynku i rozgospodarowaniu się zaczęliśmy zwiedzać okolice, opuszczając obóz tylko do wieczora. Podczas takich wycieczek doszliśmy raz do źródeł słonych na prawym brzegu Lufiry.

Źródła te przez sezon deszczowy stoją pod wodą i teraz właśnie, gdy pora deszczów przechodzi, a poziom wody w Lufirze zaczyna opadać—oczom przedstawia się mniej więcej trzykilometrowa przestrzeń prawie pozbawiona roślinności, z całym rzędem ciepłych słonych źródeł o temperaturze 37°—41° C., z wielką zawartością soli kuchennej NaCl i soli magnezyowej $MgSO_4+7H_2O$.

Prawie cała ta przestrzeń jest pokryta kilkocentymetrową warstwą soli, a ludność wiosek okolicznych zbiera ją dla własnego użytku. Zdziwiło nas niezmiernie, iż te bogactwa, które nawet na mapie są już oznaczone jako Salines de Mwashia, nie są jeszcze przez nikogo zajęte: nie zwlekając zatem, postanowiliśmy natychmiast zająć saliny dla Towarzystwa. Nazajutrz zdjąłem pobieżny plan okolicy i, postępując według prawideł prospektorskich, przytwierdziłem mniej więcej w centrze salin tablicę z odpowiednim napisem, zajmując przytem obszar o promieniu 2,500 metrów. Saliny te zajęliśmy dla Towarzystwa w imieniu jednego z nas z tej racyi, aby wykorzystać nasze prywatne prawo prospektorskie, pozwalające nam na zajęcie wyżej wspomnianego obszaru.

Towarzystwo „La Belgo Katanga“ ma prawo na zajęcie 200,000 hektarów czyli 2,000 kw. kilometrów, ale tylko w 5 kawałkach. Na takie więc bogactwa mineralne, znajdujące się na niewielkich obszarach, szkoda byłoby poświęcać tysiące hektarów i w takich razach jest to jedyne możliwe załatwienie sprawy.

O ile mi się zdaje, to posiadanie takich salin jest niezmiernie korzystne, gdyż przy rozwijającym się przemyśle i nadzwyczajnym przypływie ludności w ostatnich czasach — taki towar, jak sól w centrze kontynentu, a przytem nie znajdujący się nigdzie w pobliżu—ma wszelkie dane dla dobrego zbytu. Według zebranych przez nas danych, najbliższa sól znajduje się w okolicach jeziora Moero na północ od Mwąshia, t. j. przeszło 200 kilometrów od naszych salin, a przy obecnym bardzo drogim rodzaju transportu, na głowach murzynów, nie potrzebujemy się obawiać żadnej konkurencyi solnej w całej budzącej się do przemysłu południowej części Katangi. Po zajęciu salin wysłaliśmy natychmiast gońców do p. Magis w Elisabethville z prośbą, aby się zajął tą sprawą urzędownie.

Dla myśliwego saliny Mwashia stanowią prawdziwy raj, gdyż sól, będąc przysmakiem dla wszelkich zwierząt i ptaków, ściąga takowe ze wszystkich stron; na piasku widziałem niezliczone ślady najrozmaitszych antylop, dzikich świń afrykańskich, małp, wielkie odciski hipopotamów, których jakoby tutaj w rzece Lufira jest bardzo wiele. Nie udało mi się jednak ich zobaczyć, gdyż byłem tutaj tylko dwa razy i to w dzień, a tymczasem cała ta menażerya naznacza sobie *rendez-vous* przed wschodem słońca.

Widziałem także ślady lampartów, dzikich kotów, hyen i innych drobnych drapieżników, których ściąga tutaj zapewne nie tyle sól, ile łatwa zdobycz świeżego mięsa. Całe stada żórawi, bocianów, gęsi, kaczek i innego ptactwa pokrywają niewyschłe jeszcze jeziorka i błota.

Byłem tu tak zajęty robotą, że strzelałem tylko dla rozrywki zrzadka, obiecując sobie jednak wspaniałe polowanie po otrzymaniu odpowiedzi z Elisabethville, gdy trzeba będzie zdejmować dokładny plan owych salin i zapewne we dwóch z kolegą przeniesiemy się tu na parę tygodni.

Pogodę mamy prześliczną—nigdy nie myślałem, aby podobny klimat panował w Afryce środkowej. Od pierwszej do trzeciej we dnie jest tylko nieco goręcej, dochodzi do 27° C. w cieniu, wieczorem koło 17°, a nad ranem do 12° C. Jest to teraz tutaj czas najprzyjemniejszy, deszcz przez czas pobytu naszego na Koni-Hills, t. j. przez 3 tygodnie, padał zaledwie 5 razy. Wkrótce nastąpi czas posuchy, czyli zima. Najgorszymi są miesiące sierpień i wrzesień, gdyż wszystko jakoby jest spalone, najmniejszej trawki zielonej nie widać, upały dochodzą do 35°—40° C. w cieniu, a noce są stosunkowo bardzo chłodne — do 8° C. Dla geologów jest to jednak czas najlepszy, gdyż grunt pod nogami jest bardzo dostępny i nie tak skryty przed wzrokiem badacza, jak teraz. Pod względem temperatury i pięknych widoków czas obecny jest niezrównany, pod względem zaś zdrowia—najgorszy, gdyż wysychające łąki, które przez czas dłuższy stały pod wodą, są prawdziwem gniazdem moskitów, a zarazem środowiskiem malaryi, febr i t. p. Wobec tego radzi jesteśmy, iż najgorszy w tym względzie miesiąc spędzamy na szczycie gór Koni.

W tych dniach otrzymaliśmy z Elisabethvillu prowizyę na 2 miesiące, która zresztą, przy prowadzeniu gospodarki na świeżem mięsie i jarzynach miejscowych, może wystarczyć na czas znacznie dłuższy.

Z przysyłanych nam produktów najbardziej zużywa się herbata, cukier, kawa, masło, mleko, tłuszcz do kuchni, ryż, mąka pszenna i porrodz, coś w rodzaju kaszy jęczmiennej.

W chwilach wolnych grywamy w tenisa z czwórką misyonarską, co jest dosyć oryginalnem w Afryce środkowej, czasem polujemy, zbieram owady, zdejmuję skórki z ciekawszych i ładniejszych ptaków — więc wogóle na nudy czasu nie mamy.

Wkrótce mam nadzieję nauczenia się mowy miejscowej, gdyż porozumieć się teraz już nawet jestem w stanie. Najgorszem jest to, że co okolica, to nowy język. Głównymi jednak są: Kisuaheli, rozpowszechniony w południowej Katandze i na wschód aż do Zanzibaru, oraz język Cziluba—na północ od Koni. Tutaj w szkółce misyonarskiej Cziluba jest językiem wykładowym — Kisuaheli jednak jest w całej prawie Katandze afrykańskim Esperanto.

Tragarze przynieśli nam wraz z prowizyą całą pakę listów i gazet z kraju. Trudno opisać, jaką radość sprawia na obczyźnie taka lektura. Mam co czytać na cały tydzień, w pismach nie opuszczam ani słowa — czytam nawet ogłoszenia i myślą przenoszę się do swoich.

(D. c. n.).

siostra". Krytyka zalicza utwór powyższy do najlepszych, jakie w ostatnich czasach ukazały się na scenach polskich. Żywość akcyi, humor, cięta satyra i dosadność typów utrzymuje widzów w ciągłem napięciu. Obsadę stanowią pp.: Morska, Kośnierska, Szymańska, Popławski, Nowakowski, Malinowski, Roliz i Zabielski.

— **Gubernialne zebranie ziemskie.** Za ministra spraw wewnętrznych naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej Gerbel zawiadomił generał-gubernatora kijowskiego, iż termin pierwszego zwyczajnego zgromadzenia ziemskiego gubernii kijowskiej, wyznaczony na d. 12 grudnia, został przez ministra zatwierdzony.

— **W sprawie wystawy r. 1913.** Wydział kijowski Cesarskiego T-wa ochrony zdrowia postanowił przenieść na wystawę kijowską r. 1913 wydział rosyjski wystawy międzynarodowej hygieny w Dreźnie. Dla opracowania tego projektu wybrano specyalną komisyę, do której prezes wydziału, gen.-gubernator Trepow, zaprosił p. Burczaka, jako przedstawiciela miasta, oraz przedstawiciela ziemstwa.

— **Szkolnictwo.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej, na którem rozpatrzono projekt budownictwa szkolnego oraz plan finansowania budownictwa w związku z wprowadzeniem w Kijowie nauczania powszechnego. Projekt przewiduje 9-cioletni okres, w ciągu którego ma być urzeczywistniona sieć szkolna. W tym okresie—od r. 1912—1920 ma być zbudowanych 42 szkoły, posiadające po 8 klas. Gmachy szkolne mają być urządzone według typu wzorowej szkoły miejskiej im. Hohola, z uwzględnieniem wszystkich potrzeb i wymagań hygieny szkolnej. Oprócz tego do dwu istniejących szkół będą dobudowane gmachy dla 14 klas dodatkowych. W ten sposób do r. 1921 miasto będzie posiadało własne gmachy dla 351 klas. Ogólny koszt budowy tej sieci wyniesie, licząc po 10 tys. rb. na klasę—3,510 tys. rb. Fundusz ten zostanie uzyskany z następujących źródeł, złożą się nań:

I) kredyty bieżące, asygnowane przez radę miejską na potrzeby bieżące, które w ogólnej sumie wyniosą 112,320 rb.

II) Zwalniające się wskutek przyznania przez ministerstwo oświaty zapomóg szkolnictwu fundusze miejskie w kwocie 589,680 rb.

III) Zapomogi rządowe—439,000 rb.

IV) 3%-wa pożyczka rządu wydana miastu na budownictwo szkolne, na przeciąg lat 20, w kw. 2,369,000 rb.

Pożyczka powyższa ma być umarzana opłatami rocznemi.

Według przeciętnych obliczeń, wysokość tych opłat wyniesie 118,450 rb. rocznie, nie licząc procentów. W ten sposób po upływie 9 lat miasto będzie posiadało z istniejącymi obecnie gmachy własne dla 404 szkół.

Komisya szkolna projekt ten przyjęła i uchwaliła przedstawić go radzie miejskiej.

— **Z miejskiej komisyi finansowej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi finansowej, opracowującej preliminarz budżetowy m. Kijowa na r. 1912. Członek zarządu miejskiego Płachow zakomunikował komisyi, iż wydziałowi kwaterunkowemu zabrakło 45 tys. rb. na komorne za lokal dla wojsk w r. 191. Komisya uchwaliła wyasygnować wskazaną sumę z funduszów budżetowych r. 1912. Następnie komisya rozpatrzyła szereg wniosków: d-ra Burczaka w sprawie zwiększenia punktów lekarskich, a w związku z tem personelu lekarskiego i kredytów na odpowiednie lokale i środki opatrunkowe, prof. Czernowa w sprawie zwiększenia wynagrodzenia lekarzy szkolnych, radnego Lissowa w sprawie zwiększenia kredytów na koszty przeszacowania nieruchomości miejskich, wreszcie kwestyę wyasygnowania funduszów na urządzenie punktu sanitarnego dla kontroli mięsa, dowożonego do Kijowa przez przystanie. Wszystkie te sprawy komisya uchwaliła podać na rozpatrzenie plenum rady miejskiej.

Komisya dyskutowała przez czas dłuższy nad projektem reorganizacyi biura statystycznego przy zarządzie miejskim. Wszyscy jej członkowie wskazywali na ważne znaczenie statystyki w gospodarce miejskiej, wobec czego komisya uchwaliła zwiększyć kredyty, przeznaczone na biuro o 1,560 rb. i reorganizacyę przeprowadzić w połowie r. 1912. Na ulepszenie rzeźni miejskich, zabrukowanie jej dziedzińca i t. d. wyasygnowała komisya 27,289 rb. i uchwaliła zaczerpnąć fundusz powyższy ze specyalnej pożyczki obligacyjnej, która ma być zaciągnięta na ulepszenie i uporządkowanie rzeźni.

Przechodząc do pozycyi dochodów miejskich, komisya zwróciła uwagę na stałe a stopniowe zmniejszanie się podatków z aktów rejentalnych i odsetek z licytacyi ruchomości. Komisya uchwaliła zwrócić się do komisyi rewizyjnej z prośbą o zbadanie tego faktu. Na wniosek członka zarządu miejskiego, p. Dubińskiego, włączono do preliminarza dochodowego 3,000 rb. dochodów z części chodników miejskich, zajętych przez prywatne witryny i okna suteren. Do dochodów wydziału szkolnictwa dołączono 74,100 rb. zapomogi ministerstwa oświaty. Następnie wpisano 5 tys. rb. dochodu, jako komorne, które ma być wpłacone do skarbu miejskiego przez biuro adresowe, przyczem komisya poleciła zarządowi miejskiemu zwrócić specyalną uwagę na to, aby suma powyższa była wypłacaną regularnie.

— **W sprawie pożyczki obligacyjnej.** Prezydent miasta zawiadomił telegraficznie zarząd miejski, iż drukarnia rządowa wykończyła już drukowanie obligacyi 3-milionowej pożyczki m. Kijowa. Pożyczka zostanie zrealizowana przez T-wo ubezpieczeniowe „Rosya" według kursu 92¹/₄ za 100.

— DOROŻKARZ ZŁODZIEJ. Onegdaj przybyły z Winnicy Bławatnik poczynił w rozmaitych sklepach na Padole zakupy, następnie najął dorożkarza i zaczął objeżdżać sklepy w celu zabrania z nich kupionych rzeczy. Podjechawszy do sklepu Pechowicza, Bławatnik pozostawił wszystkie sprawunki w sankach, a sam wszedł do sklepu. Wtedy dorożkarz zaciął konia i odjechał ze sprawunkami wartości 200 rb. Na szczęście Bławatnik zauważył numer dorożkarza.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 44 przy ul. Żylańskiej skradziono Kapszewej dwa złote pierścionki. Ze składu Syndykatu (Bibikowski Bulwar 9) skradziono 16 worków pszenicy. Przy ul. Stepanowskiej Nr. 17 okradziono na 185 rb. mieszkanie Gonłorowskiego. Z mieszkania Żełtowej (Kreszczatyk 27) skradziono 602 rb.

Onegdaj na Kreszczatyku usiłowano okraść W. Sochacka. Złodzieja Byka ujęto. W domu Nr. 122 przy ul. Żylańskiej okradziono strych przy mieszkaniu Łozińskich. Za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi skradziono Żukowej 103 rb. Policya śledcza aresztowała złodziei.

— OSZUSTWO. Z. Kacnelson, współwłaściciel składu aptecznego w domu Nr. 43 przy W.-Wasylkowskiej, doniósł policyi, iż wspólnik jego Sapirsztein, korzystając z czasowej jego nieobecności, sprzedał skład apteczny prowizorowi Berlandowi. Wszczęto dochodzenie karne i cywilne.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 61 przy M. Włodzimierskiej otruła się służąca Anna P. Pogotowie ją uratowało.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Niejaki J. Gawrilenko (Moskiewska 23) zażył onegdaj przez omyłkę morfiny. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

— ROZTRWONIENIE. W masarni Kronszewskiego (Szosa Brzeska 68) jeden z rozwozicieli, Filipow, roztrwonił 300 rb., otrzymane za sprzedane kiełbasy. Onegdaj roztrwonienie zostało wykryte. F. aresztowano.

— NAPAD. W d. 24-ym listopada zrana dorożkarz Godun został w pobliżu rynku Włodzimierskiego napadnięty przez dwóch innych dorożkarzy, którzy wytłukli go, odebrali mu 35 rb. poczem umknęli.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy policya dokonała rewizyi mieszkań żydowskich w domu Nr. 97 przy ul. Aleksandrowskiej i aresztowała 7 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— GRABIEŻE. W tych dniach na rogu ul. Aleksandrowskiej i zauł. Igoriewskiego skradziono Degtiarowi z głowy czapkę. Wczoraj poszkodowany poznał swoją czapkę na przechodzącym 13-letnim P. Okazało się, iż czapkę powyższą kupił chłopcu ojciec jego na „tołkuczce".

Na zaułku Żytnietorskim skradziono czapkę Konstantinowowi. Czapkę znaleziono później na „tołkuczce" u handlarza Rykowa.

— SŁUŻĄCE ZŁODZIEJKI. W domu Nr. 81 przy ul. Dymitrowskiej służąca skradła Derkaczowi portmonetkę z 35 rb. Złodziejkę aresztowano. W domu Nr. 39 przy ul. Predsławińskiej nowonajęta służąca okradła Szubinę na 200 rb., poczem umknęła.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 listopada (8 grudnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel	—8,0	—7,5	—7,1
Barometr przy 0 w mm	758,2	757,3	755,9
Stop. wilgotności w proc.	91	91	93
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdW₁	PłdW₃	PłdW₆
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	0,0	0,1	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—6,8
Najniższa	—8,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—8,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—4,1

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w całej Rosyi, z wyjątkiem kresów południowych i zachodu; temperatura — wyżej normy w części północnej, poniżej normy w centrum, prawie normalna — w innych miejscowościach.

Przewidywana pogoda: ciepło — w Rosyi zachodniej, chłody na południu, umiarkowane mrozy w innych częściach Rosyi.

Opadów oczekiwać można na zachodzie i na półn.-zachodzie.

Z SĄDÓW

Sprawa o szpiegostwo wojskowe.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy zaczął rozpatrywać sprawę głównego administratora majątków ks. Radziwiłła p. Bolesława Karaśkiewicza, zarządzającego lasami tegoż księcia, poddanego pruskiego p. Kazimierza Chrzanowskiego, zarządzającego lasami hr. Branickiego, poddanego pruskiego p. Jana Jurkowskiego, głównego leśniczego hr. Dunin-Karwickiego, poddanego austryackiego p. Józefa Łękaskiego oraz słuchaczy lwowskiej szkoły leśnictwa: Bolesława Jackowskiego, Czesława Zarzyckiego, Kazimierza Dąbrowskiego i poddanego austryackiego Stanisława Skowrona, oskarżonych o szpiegostwo wojskowe na rzecz mocarstwa ościennego.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają pod zarzutem sporządzania planów majątków w gubernii wołyńskiej i przesyłania tych planów do lwowskiej szkoły leśnictwa, skąd, według posiadanych wiadomości, odsyłano je do austryackiego sztabu generalnego.

Pp. Chrzanowski i Karaśkiewicz oskarżeni są z art. 51 i 111 nowego kodeksu karnego, pp. Łękaski, Jurkowski, Dąbrowski, Skowron i Jackowski — z art. 51 i 112 tegoż kodeksu karnego w drodze ochrony wzmocnionej.

Przewodniczy członek kijowskiego sądu wojennego generał-major Antonow. Oskarża pomocnik prokuratora wojennego kapitan Jegorow.

Z pośród 63 wezwanych świadków nie stawiło się 8. Z przybyłych 42 powołani zostali ze strony oskarżenia, pozostali — ze strony obrony.

Biegłych stawiło się 4: ze strony obrony kaligraf Jakowlew, profesor leśnictwa Winter i geometra Lwow, ze strony oskarżenia leśnik Campioni.

Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych. Pozwolenia na pozostanie podczas rozpraw w sali sądowej udzielił sąd tylko małżonkom pp. Karaśkiewicza, Jurkowskiego i Łękaskiego, ojcu p. Jackowskiego oraz oficerom sztabowym z okręgów warszawskiego, kijowskiego i 5 pogranicznego, delegowanym po 3 z każdego okręgu dla przysłuchiwania się rozprawom.

Rozprawy przeciągną się prawdopodobnie 6 dni.

Pomysłowy pocztylion.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę pocztyliona wasylkowskiego biura pocztowo-telegraficznego R. Lubara, oskarżonego o to, iż odnosząc adresatom do domów pieniądze, przesyłane za przekazami, wydawał niepiśmiennym odbiorcom mniejsze sumy, niż im się należały, lub nawet wcale nie oddawał im przesłanych pieniędzy, sam podpisując pokwitowania za niepiśmiennych.

Po rozpatrzeniu sprawy izba skazała Lubara na 8 miesięcy fortecy, zaliczając mu 7 miesięcy więzienia prewencyjnego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Antoni Piwocki, adw. przys., z Żytom.; Ludwik Mino, kup., z Warsz.; Stanisław Dunin Karwicki, ob., ze Zwiahla; Adam Bużyński, ob., ze Zwiahla; ks. Stanisław Wojczan z Minkowiec; Aleksander Pewniew, pułk.; Maryan Merigioni; Leon Gems; Dym. Chrapowicki, ob.; Serg. Wesman, ob.

Hotel Continental: pp. Rudolf Zielenko; Maks Heinrich; Konstanty Biskupski z Proskur.; Mikołaj Stułow; Izydor Kamoen; Kazimierz Radliński z g. pod.; Władysław Chełmiński z g. pod.; Filip Gusakow; Serg. Semigradow z Kisz.; Arkad. Bataszkow; Aryst. bar. Maas; Władysław Podhorski z Humania.

Grand-Hôtel: pp. Józef Prószyński z Żytom.; Magdalena Stolica; Dym. Wasiljew; Dym. Buturlin; Walentyna Buturlina.

Hotel Ermitage: pp. Florentyna Perchurowa; Aleksander Spicyn, pr. zarz. z.; Anna Sawicz; Porfiryusz Bendeberi; Olimpiada Bendeberi; I. Griszkow; Helena Jurkowska z g. radom.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Czajkowski, dyr. sien. c.; I. Wojciechowicz; Jan Asmołow; Jakób Zilberberg; Klemens Konaczewski ze Zdołb.; Saturnin Jackowski z Łucka; Barbara Katerinicz; Mikołaj Smolański; Serg. Doliński z Mosk.

Hotel Francuski: pp. Alfred Naleszkiewicz, ob., z Popieluch; Antoni Wasiutyński, ob., z Koziat.; Jan Lippoman, ob.; Włodz. Czerepow, ob.; Aleksander Lewicki, kup., z Koziat.; K. Kostenko, kup.; Narcyz Dubiński, ob., z p. słuck.; Sabin Janiszewski, ob., z Oratowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Tow. popierania sceny polskiej.** Walne zebranie T-wa odbyło się w niedzielę w sali klubu Szlacheckiego w Wilnie. Tym razem członkowie stawili się dość licznie i brali dość żywy udział w rozprawach nad sprawozdaniem o działalności zarządu, przedłożonem przez prezesa zarządu, p. M. Malińskiego. Opowiedział on szczegółowo zabiegi zarządu o wynalezienie lokalu na przedstawienia polskie wobec niewykończenia na czas sali miejskiej oraz o sformowanie dyrekcyi teatralnej. Zebrani dowiedzieli się więc o tem, że zarząd traktował przedewszystkiem z p. Oranowskim, który stał na czele teatru polskiego w ciągu dwóch ostatnich sezonów i miał wszelkie podstawy uważać rzecz za skończoną. P. Oranowski cofnął się jednak w ostatniej niemal chwili, wskutek czego zarząd Tow. zawarł umowę z trzema osobami, a mianowicie: pp. Oranowskim, Pawłowskim i Strycharskim, pod których kierunkiem artyści teatru zgodzili się pracować na zasadach działówki.

Po zorganizowaniu trupy przedstawienia rozpoczęły się bardzo pomyślnie. Niestety, między wspólnikami wybuchły przykre nieporozumienia, które zresztą nie wpływają szkodliwie na artystyczny poziom przedstawień, ani na sympatye publiczności dla naszego teatru. Zebrani po rozprawach uchwalili prosić zarząd, by dołożył starań o rozwikłanie nieporozumień i zwrócił szczególną uwagę na interesy artystów.

Następnie zebranie przystąpiło do wyboru 2 członków zarządu i 3 zastępców. Na członków przez głosowanie gałkami wybrani zostali kamerjunker p. Włodz. Łęski i p. W. Malinowski, na t. zw. kandydatów zaś pp.: Żelechowski, Minkiewicz i Umiastowski. Na prezesa zarządu powołano zatem p. W. Łęskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Huszcza, Zawadzki, Harting, Tupalski i Gożuchowski, na zastępców pp. Jankowski i Godlewski.

— **Stosunki polsko-czeskie.** Jak donoszą z Bogumina do „N. Reformy", odbyła się tam w d. 20 b. m., z inicyatywy czeskiego związku sokołów, konferencya informacyjna delegatów obu związków czeskiego i polskiego.

Delegatami ze strony polskiej byli pp.: rejent Bujnowski z Tarnowa, mecenas d-r. Rowiński z Krakowa, prof.: Popiołek z Cieszyna i kierownik szkoły Włodek z Pol. Ostrawy. Z czeskiej strony przybyli: inżynier Karalic z Pragi, d-r Savrda z Mor. Ostrawy, kierownik elektrowni Zeleny z Pol. Ostrawy i budowniczy Martinec z Orłowy.

Konferencyi przewodniczył p. rejent Bujnowski, sekretarzowali: d-r. Savrda i Włodek. Po ożywionej dyskusyi uchwalono szereg wniosków w formie życzeń, które mają być przesłane związkom sokolim w Pradze i Lwowie do zaakceptowania. Treść wniosków następująca:

1) Wszelkie artykuły w kwestyach spornych czesko-polskich w prasie sokolej musi autor podpisać pełnem nazwiskiem. Podlegają one cenzurze zarządów okręgów, wydających czasopisma sokole.

2) Organizacye sokole nie powinny sobie wzajemnie przeszkadzać przy urządzaniu obchodów sokolich.

3) Dla utrzymania dobrych stosunków biorą udział organizacye sokole jednej narodowości w obchodach drugiej narodowości.

4) Przy stosunkach towarzystwa z organizacyami niesokolemi drugiej narodowości, należy przestrzegać ściśle zasad sokolich i w pismach unikać tonu, obrażającego uczucia narodowe pobratymców.

5) Gdzie stosunki na to pozwalają, użyczają sobie organizacye wzajemnie pomocy.

6) Nieporozumienie i spory między gniazdami lub okręgami załatwia w razie potrzeby sąd rozjemczy, złożony z 4-ch członków, w połowie czechów i polaków, bez odwołania się dalszego.

— **Kolej Warsz.-Wiedeńska.** W imieniu t. zw. „Komitetu obrony akcyonaryuszów" firma berlińska „Bernheim, Beer & Co" ogłasza w pismach niemieckich, co następuje:

„Nasze podanie z dn. 21 listopada r. b., złożone Towarzystwu kolei W.-W., miało ten skutek, że zarząd złożył departamentowi kolejowemu przy ministerstwie finansów poczyniony przez nas nasz obrachunek skupu. Wynikła z tego obrachunku cena skupu, różniąca się od ceny przez skarb obliczonej, a mianowicie przedstawiająca się korzystniej dla akcyonaryuszów o 1,820,099 rb. Rzeczą komitetu będzie teraz zbadać, czy w obrachunek ten weszły już przypadające akcyonoryuszom z mocy umowy pretensye do osobnych budowli pieców koksowych i wapiennych, fryszerek i zakładów hutniczych, zakładów budowy maszyn i magazynów, które urządzone zostały niezależnie od urządzeń kolejowych, a nadto czy do rachunków weszła wartość kopalni „Feliks".

Ewentualne żądania sami wystosujemy.

Zwołanie zebrania ogólnego nadzwyczajnego tymczasowo nie jest wskazane, ponieważ zarząd zapewnił, że sam da do tego inicyatywę".

Odezwa kończy się taką uwagą:

„Uważamy przytem za obowiązek oświadczyć, że poczyniliśmy stosowne kroki w ministerstwie spraw zagranicznych, aby na drodze dyplomatycznej poparto nasze podanie, które mamy wystosować do rządu rosyjskiego, aby nam, ciężko poszkodowanym akcyonaryuszom zagranicznym przyznano stosowne odszkodowanie za dotykające ich bez winy niedobory dochodów z powodu dwóch lat rewolucyjnych w Rosyi. Powodu do bardziej ostrych wystąpień niema, gdyż rząd rosyjski formalnie ma za sobą prawo".

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:
Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. Jan i Marya Nowakowscy (zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci Bogumiła Skibniewskiego) 25 rb.—Pracownicy Tow. kontragencyi rządowych i prywatn. kol. żel. (zamiast wianka na grób ś. p. Adama i Heleny Jankowskich) 9 rb.
Na biedne dzieci do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": Zamiast wieńca na grób ś. p. Bogumiła Skibniewskiego—chrzestna córka Janusia 10 rb.
Na Tow. niesienia pom. stud. pol. uniwers. kijowsk.: pp. Marya i Władysław Hulaniccy (pamięci Hali) 10 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Ministerstwo wojny otrzymało od zarządzającego wojskami w Trypolisie telegram, iż w dniu 21 listopada po zażartej walce turcy cofnęli się i zajęli dawne pozycye.

Trypolis (AP). Batalion piechoty włoskiej napadł na wielki obóz beduinów i spalił go. Otrzymawszy za pośrednictwem sygnalizacyi wiadomość o wielkim obozie w pobliżu Bireltturk, generał Pekori wysłał tam batalion strzelców alpejskich i artyleryę górską. Obóz był ostrzeliwany, a następnie został spalony.

Rzym (AP). Morze Czerwone oczyszczone zostało przez flotę włoską ze statków nieprzyjacielskich. Latarnie morskie na całem wybrzeżu Erytrei zostały znowu zapalone.

Konstantynopol (AP). W pobliżu portu Medua ukazały się trzy włoskie statki wojenne.

Mobilizacya.

Konstantynopol (AP). Porcie donoszą o mobilizacyi wojsk w Czarnogórze i Bułgaryi.

Sazonow w Paryżu.

Paryż (AP). „Temps" w artykule wstępnym z powodu przyjazdu Sazonowa, wyraża przekonanie, że rozstrzygnięcie zawikłań perskich nastąpi na podstawach wzajemnej szczerości i solidarności, na których od r. 1907 opierają się stosunki rosyjsko-angielskie. Traktat Poczdamski nie zmieni niewątpliwie polityki rosyjskiej w stosunku do Francyi i Anglii.

Paryż (AP). Minister spraw zagranicznych de Selves z małżonką wydali obiad na cześć Sazonowa. Na obiedzie obecni byli: Izwolski, urzędnicy ambasady, ambasadorowie i ministrowie.

Paryż (AP.) Sazonow odwiedził do Selves'a, a następnie Caillauxa.

Odznaczenie.

Paryż (AP). Sazonow został przyjęty przez Fallières'a z rana. Rozmowa trwała przeszło pół godziny. Następnie Sazonow został zaproszony na śniadanie, na którem był także obecny Izwolski, Caillaux, de Selves i członkowie ambasady rosyjskiej. Sazonowowi ofiarowany został wielki krzyż legii honorowej.

Komunikat partyi robotniczej.

Londyn (AP). Członkom soc.-demokratycznej frakcyi niemieckiego parlamentu rzeszy posłano przez wszystkich członków partyi robotniczej podpisany komunikat z prośbą o zapewnienie wszystkich warstw ludności, reprezentowanych przez deputowanych frakcyi, o przyjaźni angielskiego ludu roboczego. W komunikacie wyrażone zostało życzenie, aby obie strony żyły w pokoju i aby wszelkie spory były załatwiane przez sąd rozjemczy.

Prasa angielska o Szusterze.

Londyn (AP). Gazety omawiają kryzys perski. Według ogólnego zdania, Szuster przejęty jest błogimi zamiarami, lecz jest nietaktowny i dlatego powinien ustąpić.

Strajk.

Zagrzeb (AP). Rozpoczął się strajk powszechny funkcyonaryuszy tramwajowych.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP). „Politische Correspondenz" zaprzecza wiadomości o dokonanych jakoby przez króla włoskiego i księcia Abruzzów oględzinach fortyfikacyi na granicy austryackiej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba lordów. Curzon, przemawiając w sprawie perskiej, zaznaczył, iż porozumienie anglo-rosyjskie okazało dobroczynny wpływ na ustalenie pokoju w Azyi, bezpieczeństwo w Indyi i na polepszenie stosunków anglo-rosyjskich.

Mówca nie zgodził się wszakże z opinią Morley'a, iż część traktatu z r. 1907, dotycząca Persyi, jest najbardziej doskonała. Przypuszcza on nawet, iż część ta jest najgorsza, ponieważ wpływ tego traktatu na angielskie interesy w Persyi okazał się jednostronny. Sytuacya w Persyi jest obecnie o wiele gorsza, niż do zawarcia traktatu. Curzon konstatuje, iż traktat ten nie powstrzymał upadku Persyi. Obecnie grozi niebezpieczeństwo, iż pod płaszczykiem traktatu zajdzie właśnie ten wypadek, dla usunięcia którego zawarto przedewszystkiem porozumienie.

Drugie *ultimatum* Rosyi Curzon uważa za zbyt kategoryczne i śpieszne i twierdzi, że Anglia nie może umyć rąk, ponieważ rząd angielski przyjął na siebie wspólną z Rosyą odpowiedzialność za *ultimatum*. Curzon nawołuje rząd do wykorzystania całej swej powagi, władzy i ogromnego wpływu, jakie Anglia posiada w Azyi, nie dlatego, ażeby zgasić zaledwie tlejący płomień niezawisłości perskiej, ale żeby zapalić go znowu. (Wyrazy uznania).

Morley oznajmił, iż rząd troszczy się o dobro ludu perskiego i trwałość rządu angielskiego. Trudności, jakie ma Persya, nie są rezultatem traktatu anglo-rosyjskiego, ale zostały spowodowane okolicznościami. Trudności, wywołane działalnością Szustera, wywołują nietylko niezadowolenie w Rosyi, ale związane są z charakterem działalności parlamentu perskiego. Zło to zostało wywołane nie działalnością Rosyi.

Następnie Morley wyraził nadzieję, że jak tylko kryzys zostanie zażegnany, Rosya znajdzie sposób rozstrzygnięcia powstających na nowo trudności. Bez względu na wszelkie intrygi, jakie mają, być może, miejsce pomiędzy b. szachem a drugorzędnymi agentami rządu rosyjskiego, nie wpływają one w każdym razie na postanowienie rządu rosyjskiego nie popierania b. szacha, gdyby on zamierzał powrócić. Rząd angielski zawiadomił rząd rosyjski, że dla Anglii byłoby niemożliwe uznać b. szacha w jakichkolwiek okolicznościach.

Poruszywszy sprawę Szustera. Morley powiedział, że zdolności Szustera i jego dobre zamiary nie podlegają dyskusyi, lecz że wykazał on wielki brak taktu i ignorował sytuacyę i niezaprzeczalne prawa dwóch wielkich sąsiadek Persyi.

Przytoczywszy następnie szczegóły wydrukowania przez Szustera listu w „Timesie" i pamfletu, który po nim nastąpił, Morley kontynuował: „Niepodobna przeczyć, że Rosya miała poważne podstawy do skarg, widząc, że osoba urzędowa w Persyi rozpowszechnia szeroko potwarz na Rosyę i że urzędnik jednego rządu spotwarza urzędników innego. Grey ostrzegał Szustera co do możliwych następstw. Zasadniczą podstawą polityki angielskiej — powiedział Morley, — jest zachowanie istoty i ducha traktatu anglo-rosyjskiego. Anglia nie powinna zaniedbać okazyi ułatwienia sytuacyi rządu za pomocą rady i przychylnego pośrednictwa. Wreszcie jeśli to możliwe, to Anglia powinna pomódz temu ostatniemu za pomocą uprawnionych środków do wypełnienia jego zobowiązań finansowych. Anglia nie powinna stawiać temu jakichkolwiek bezpodstawnych przeszkód". (Aprobata). Curzon oświadczył, że wyjaśnienia Morley'a są wyczerpujące, jasne i naogół pocieszające.

Londyn (AP). Lord Curzon zapytywał, jaką politykę stosował rząd angielski w Persyi. W dyskusyi, która się wywiązała nad sprawami perskiemi, Morley oświadczył, że rząd rosyjski ma na celu przywrócenie normalnych, trwałych stosunków z rządem perskim i usunięcie wszelkich żywiołów rozłamowych, lecz niema żadnego zamiaru naruszenia nietykalności Persyi. Rząd rosyjski zapewnił kategorycznie, że powzięte przez niego zarządzenia wojenne mają charakter czysto czasowy i że nie zamierza naruszać zasad traktatu anglo-rosyjskiego.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (AP). Konstantynopolitańska izba handlowa zgodziła się na propozycyę sofijskiej izby handlowej zorganizowania komitetu ekonomicznego zbliżenia turecko-bułgarskiego na wzór istniejącego już serbsko-bułgarskiego. Projektowane jest w przyszłości połączenie obydwóch komitetów w celu ekonomicznego zbliżenia narodów bałkańskich.

Sprawy perskie.

Konstantynopol (AP). Porta poleciła swoim ambasadom, aby domagały się u mocarstw zachowania niezawisłości Persyi.

Teheran (AP). Targi zamknięte. Demonstracye odbywają się w dalszym ciągu. Z nadejściem chłodów daje się zauważyć niejakie uspokojenie. Po powrocie Jefrema panuje znacznie lepszy porządek w mieście. Serdar-Asad odbywa konferencye z przedstawicielami wszystkich warstw ludności, nie przedsiębierze jednak wystąpień czynnych. Serdar-Asad oświadczył deputacyi od zakładów naukowych, że sprzyja narodowi lecz uważa, że wzburzenie umysłów i nawoływanie do walki mogą spowodować dla Persyi stratę północnej jej części.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Ukaz pozwala każdemu obciąć warkocz. Drugi ukaz rozkazuje radzie ministrów wprowadzić kalendarz słoneczny. Rozejm w Uczanie przedłużony został o 15 dni. Obrońca Nankinu Czan-Siuń z oddziałem, składającym się z 2,000 ludzi cofnął się do Siuj-Czżou-Fu.

Pekin (AP). Według pogłosek w pałacu cesarskim i w rezydencyach książęcych ustawione zostały działa szybkostrzelne.

Głód.

Syzrań (AP.) Ziemstwo otworzyło po wsiach cały szereg sklepów, sprzedając mąkę żytnią po 1 rb. 8 kop., a otręby żytnie po 75 kop. pud.

Zakaz.

Helsingfors (AP.) Zabroniono Najwyżej urzędowego obchodzenia stuletniego jubileuszu przyłączenia gub. wyborskiej do Finlandyi.

Zaburzenia.

Helsingfors (AP.) Według otrzymanych przez gubernatora wyborskiego informacyi, rybacy fińscy wywołali zaburzenia i podpalili las na należącej do klasztoru Wałaamskiego wyspie Mekkfika. Z Wyborga wysłano śpiesznie 10 policyantów.

Różne.

Paryż (AP.) Przybył ambasador rosyjski w Londynie Benkendorf.

Konstantynopol (AP.) Zamknięto gazetę „Alemba", organ nowej partyi związku liberalnego.

Moskwa (AP.) Izba sądowa skazała uwolnionego po r. 1905 z twierdzy Szliselburskiej Morozowa na rok fortecy za wydanie zbioru poezyi „Pieśni gwiaździste."

Madryt (AP.) Stosownie do oświadczenia Canalejasa, podczas układów ambasadora francuskiego z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznym obecny jest ambasador angielski.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 25-go listopada.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym projekt prawa o utworzeniu gubernii chełmskiej. Wniesioną została deklaracya 37 posłów, aby referat komisyi w sprawie powyższego projektu prawa, wbrew postanowieniu Dumy z d. 28 marca 1911 r., został przekazany do zaopiniowania komisyi do spraw samorządu miejscowego.

Według regulaminu w sprawie deklaracyi dopuszcza się cztery przemówienia. *Harusewicz* przypuszcza, iż zastosowanie artykułu 118 regulaminu Dumy jest w danym wypadku niesłuszne i nalega, aby ilość mówców nie była ograniczona.

Przewodniczący wyjaśnia, iż narada, wobec braku bezpośrednich wskazówek w regulaminie, uważa, że dyskusya nad interpelacyą, rozważaną już w Dumie, podlega ograniczeniu stosownie do artykułu 118.

Duma zgadza się z zapatrywaniem narady.

Popierając deklaracyę o przekazaniu projektu prawa do zaopiniowania komisyi do spraw samorządu miejscowego, pierwszy podpisany *Dymsza*, a następnie *Harusewicz* wskazują, iż w d. 19-ym maja 1909 r. zapadła w tym sensie wyraźna uchwała Dumy, odwołana w d. 28-ym marca bez dyskusyi na skutek propozycyi na piśmie przewodniczących komisyi, nie podpisanej przez 30 posłów. A zatem z istoty swej i formy uchwała ta, jako niezgodna z regulaminem i instytucyą Dumy, powinna być uważana za niebyłą i projekt prawa powinien być przekazany komisyi do spraw samorządu miejscowego.

Następnie przeciwko deklaracyi 37 posłów wypowiadają się: *Wojejkow* (2), episkop *Eulogiusz*, a w imieniu październikowców—*Glebow*; za przyjęciem takowej *Uwarow*, *Szingariew* i *Bułat*.

Duma większością 174 głosów przeciwko 95 wypowiada się przeciwko deklaracyi 37 posłów o przekazaniu chełmskiego projektu prawa komisyi do spraw samorządu miejscowego i przechodzi do rozważania istoty projektu prawa.

Większość obecnych posłów do Dumy Państwowej zapisuje się do głosu. W loży ministrów znajduje się minister spraw wewnętrznych.

Czichaczew (referent) w godzinnem przemówieniu, zastanawiając się nad przeszłością historyczną kraju Chełmsko-podlaskiego, podkreśla, że już w zaraniu historyi kraj ten był częścią ziemi rosyjskiej. Zaznaczywszy, że ludność Chełmszczyzny wyznawała od wieków wschodnią wiarę chrześcijańską, referent stwierdza, że dążenie do latynizacyi kościoła prawosławnego i spolonizowania ludności ruskiej kra-

ju Chełmskiego jest zasadniczą, jaskrawą cechą całej historyi Polski. Czego nie potrafiły osiągnąć władze polskie podczas istnienia Rzeczypospolitej, to zostało prawie osiągnięte pod panowaniem rosyjskiem. Szkolnictwo, które wysunęło się z rąk rosyjskich, trafiło w ręce polskie. Naród coraz bardziej utwierdzano w przekonaniu, że unia i katolicyzm to jedna i ta sama wiara, a przyrodzony język ludności ruskiej to tylko jedna z odmian języka polskiego. Oprócz przyczyn natury historycznej, miała wielki wpływ na rozpowszechnienie wśród ludności wiary katolickiej zależność ekonomiczna rosyan od obywateli polskich.

Bez względu jednak na zgodne wysiłki polonizmu i rzym.-katolicyzmu, czynione podczas dni wolnościowych, ludność ruska na Chełmszczyźnie i na Podlasiu nie zginęła. Pod względem etnograficznym liczba ludności, posługującej się językiem ruskim, znacznie przewyższa liczbę ludności prawosławnej. Liczebnie ludność ruska, licząca 450,000 (?) osób, stanowi element dominujący w kraju.

Przechodząc do przyczyn wyodrębnienia Chełmszczyzny, referent zaznacza, że jeżeli już zdecydowano wprowadzić do Polski samorząd miejscowy, to wyodrębnienie kraju chełmskiego staje się zarządzeniem bezwarunkowo niezbędnem, gdyż w niedalekiej przyszłości krajowi grozi zupełna polonizacya. Wyodrębnienie jest konieczne również z punktu widzenia interesów samego Królestwa Polskiego, gdyż ułatwi ono wprowadzenie do Polski całego szeregu innych pilnych reform.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca twierdzi, że wyodrębnienie Chełmszczyzny jest pierwszym krokiem rozpoczynającym szereg zarządzeń natury kulturalnej i ekonomicznej i w imieniu komisyi proponuje przyjąć formułę przejścia, uznającą pomiędzy innemi za niezbędne wprowadzenie w jaknajkrótszym czasie początkowego nauczania powszechnego, utworzenie komisyi urządzeń rolnych, rozszerzenie działalności banku włościańskiego, wprowadzenie samorządu miejskiego i ziemskiego, rozważenie przez rząd sprawy ewentualnego przyłączenia do gub. chełmskiej powiatów kowelskiego, włodzimierskiego i brzeskiego, oraz porozumienie się rządu z kuryą rzymską w sprawie stopniowego wprowadzenia do kościołów nabożeństw dodatkowych i kazań w języku rosyjskim oraz w jego narzeczach.

(Oklaski w centrum i na prawicy).

Minister spraw wewnętrznych stwierdza, że kwestya wyodrębnienia Chełmszczyzny wywołała silną agitacyę iześrodkowała na sobie powszechną uwagę. Sprawa ta wzbudza zainteresowanie nawet poza granicami Rosyi: w prasie zagranicznej widzimy szereg artykułów poświęconych wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Jednocześnie z zainteresowaniem ujawnił się negatywny stosunek do tej nader ważnej sprawy. Poza granicami Rosyi rozległy się protesty, zarzuty i zdania, że obecny projekt zdąża omal nie do czwartego podziału Polski, że jest zaprzeczeniem uchwał kongresu wiedeńskiego.

„Z mego punktu widzenia — ciągnie dalej minister—wszystkie te protesty uznane zostaną niewątpliwie za środek agitacyjny, zdążający do wpojenia przesadnych pojęć o tem zarządzeniu, które w rzeczywistości jest tylko zmianą porządku urządzenia w tej niewielkiej cząstce naszej rozległej Rosyi".

(Okrzyki na prawicy i w centrum: „Słusznie!")

Sprawa Chełmszczyzny i Zabuża istnieje nie od dzisiaj. Wiele wody upłynęło od czasu, kiedy sprawa ta była postawioną na porządku dziennym i zdecydowana negatywnie.

Stwierdziwszy, iż omawiany projekt prawa zawdzięcza swe istnienie powołanemu przez Monarchę przedstawicielstwu narodowemu, minister zastanawia się nad tem, co się stanie z narodem ruskim w Zabużu z chwilą wprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego.

Mniejszość komisyi, która złożyła *votum saparatum*, twierdzi, że samorząd w kraju Nadwiślańskim powinien uwzględnić interesy narodowości, stanowiącej mniejszość.

Ze zdaniem tem minister zgodzić się nie może wobec przewagi ekonomicznej i kulturalnej elementu polskiego.

W danym wypadku niezbędna jest pomoc rządowa. Z tą pomocą przychodzi obecny projekt, którego celem jest obrona rdzennie ruskiej ludności Zabuża od przewagi polsko-łacińskiej.

Polska to nie państwo, lecz część Imperyum rosyjskiego.

(Oklaski w centrum i na prawicy).

Przytaczając szereg ustępów ze starożytnych kronik i dzieł historycznych i powołując się na badania uczonych, oraz prace rosyjskiego towarzystwa geograficznego, minister wspomina o 130 pieśniach, zapisanych w latach 80-tych ubiegłego stulecia przez badaczy Rusi Chełmskiej i podlaskiej.

— Przeczytajcie te pieśni—mówi minister—a nie potrzeba być językoznawcą, by zrozumieć, że napisane one zostały w języku ruskim a nie polskim. Lecz przeciwnicy nasi z tem się nie zgadzają, twierdząc, iż jest to mieszanina mowy polsko ruskiej. Język ten nazwano „prostą mową".

Być może, że mowę tę zdobyto na miejscu. Jeżeli tak, to jest to zupełnie zrozumiałe: prosty język—język nie pański, czyli język ruski, nie polski.

(Oklaski na prawicy).

Powołując się na szereg dzieł uczonych, minister dowodzi, że ludność Zabuża należy do rdzennej ludności rosyjskiej z plemienia małorosyjskiego. Stwierdzają to również i dane statystyczne, podawane bezpodstawnie w wątpliwość przez mniejszość komisyi.

Wszędzie możliwe są omyłki. Jeżeli w statystyce rządowej są błędy, to i statystyka, którą się posługują jego przeciwnicy, nie jest bez zarzutu. Na dowód minister przytacza szereg nieprawidłowych liczb, na których się opierali posłowie z mniejszości komisyi.

Z tego wszystkiego wynika, że Zabuże jest krajem o przeważającej ludności ruskiej.

Dla uzasadnienia projektu należy jeszcze udowodnić, czy ludność ruska ulega przewadze elementu polskiego i czy istnieje dążność do spolonizowania jej zapomocą nawrócenia na katolicyzm.

— Nie będę, powiada minister, odtwarzać tego, co przeżył pod panowaniem Polski naród rosyjski w Zabużu. Mogłoby to wywołać nieprzepartą chęć do protestu, gdy mem zadaniem jest nie podniecanie namiętności, lecz rzeczowe wyjaśnienie. Projekt daje ludności chełmskiej możność zachowania swej odrębności i wzmocnienia uczuć narodowych.

(Huczne oklaski w centrum i na prawicy)

Minister podziela zdanie komisyi co do zmiany projektowanych przez rząd granic przyszłej gub. chełmskiej, oraz co do nieuzależniania jej od gen.-gubernatora kijowskiego.

Minister nie zgadza się jednak z opinią komisyi, która wypowiedziała się przeciwko ograniczeniu praw właścicieli ziemskich polaków i żydów. Ograniczenia te ściśle się wiążą z samą ideą kwestyi chełmskiej. Ograniczenia te są niezbędne.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *ks. Wołkoński.*

Dymsza rozpoczyna swą długą mowę od ostrej krytyki zasad, głoszonych przed chwilą przez ministra. Przemówienie Dymszy przerywane było co chwila hałasem i okrzykami posłów z prawicy.

Mówca zaznacza, że projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny powstawał osiem razy i tyleż razy upadał po ścisłem rozważeniu przez takich filarów prawosławia i narodowości rosyjskiej, jak Pobiedonoscew, Murawjew, Sipiagin i inni.

Wszyscy Namiestnicy warszawscy oraz gen.-gubernatorzy, z wyjątkiem hr. Szuwałowa oraz b. ministra Durnowo, przyszli do przekonania, że wyodrębnienie Chełmszczyzny z punktu widzenia państwowego nie wytrzymuje krytyki.

Teraz zaś po wydaniu manifestów z dnia 17-go września i 17-go października, proklamujących wolność religijną i polityczną, ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy omawiany projekt, będący zaprzeczeniem wspomnianych wyżej manifestów i mający na celu rusyfikacyę i nawrócenie na prawosławie ludności chełmskiej. Z drugiej strony projekt wprowadza cały szereg środków wyjątkowych, skierowanych przeciwko polakom-katolikom. Komisya, zamiast odrzucenia niezgodnego z wydanemi manifestami projektu, postanowiła wprowadzić projektowane przez rząd ograniczenia.

Mówca przytacza szereg przykładów dowodzących wadliwości statystyki rządowej i wskazuje na wydany przez konsystorz chełmski ukaz, proponujący rachmistrzom czynnym podczas spisu, dokonywanego w gub. lubelskiej i siedleckiej w r. 1897, zapisywać wszystkich opornych i wahających się zgodnie ze wskazówkami udzielanemi w tej mierze przez władze. Powołując się na cały szereg wypadków, mówca dowodzi, że nie polacy uciskają ludność ruską w Zabużu, lecz odwrotnie sami znoszą ucisk ze strony rządu. Lecz cel projektu—rusyfikacya i nawrócenie na prawosławie— nie zostanie osiągnięty. Stanie się wręcz przeciwnie. W ciągu 80 lat państwowość rosyjska pracuje nad wytwarzaniem środków wyjątkowych względem ludności polskiej. Lecz co za ten czas potrafiła ona osiągnąć?

Projekt prawa zmienia bez żadnej potrzeby stosunki prawne w Królestwie Polskiem i stwarza przepaść pomiędzy narodami pokrewnymi.

Przyjmując go, Duma daje dowody nie prawa i słuszności, lecz siły. Słuszność pozostanie po stronie polaków.

(Oklaski na lewicy).

Episkop Eulogiusz, polemizując z Dymszą, twierdzi, że pół miliona zagrożonych przez polonizacyę rosyan z kraju Chełmskiego błaga o ratunek i obronę przed ostateczną zagładą.

Z powodu późnej godziny mówca przerywa swą mowę.

Dymsza, zabierając głos w sprawie osobistej, oponuje episkopowi Eulogiuszowi.

Na tem posiedzenie przerwano.

Posiedzenie następne odbędzie się dzisiaj.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 25 listopada.

Przewodniczy *Akimow.*

Po przyjęciu kilku drobnych projektów praw Rada przystępuje do rozważania projektu prawa o utworzeniu urzędu naczelnika m. Baku.

Przeciwko projektowi wypowiada się *Zinowjew.*

Prezes komisyi finansowej *Dmitrjew*, referent *Durnowo* i zastępca Namiestnika *Nikolskij* nalegają na przyjęcie projektu w redakcyi komisyi.

Projekt przyjęto w redakcyi komisyi i odesłano do komisyi kompromisowej.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 2-go grudnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 listopada 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m 10 f. st.	94.725
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m za 100 m.	46 30
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 56
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92¾
5% Pożyczka 1905 r.	103½—104
5% Pożyczka 1908 r.	103¼ 104
4½% Pożyczka 1905 r.	100⅛—100⅝
4% Pożyczka 1906 r.	103⅜
4½% Pożyczka 1909 r.	99¾
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91—91½
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	94¼—95
5% „ „ „	99¾
4% Świadectwa włościańskie	92
4½% „ „	96—96⅛
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka prem. 1864 r	477½
„ „ 1886 r.	368
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	80½
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—89¼
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90—91
4½% „ „ „	85¼—85½
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4½% „ „ „	91—92
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	93¼—94½
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86⅞—87⅝
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87—87¾
4½% „ Dońsk.	85—85¾
4½% Kijowsk Banku Ziem.	88—88¾
4½% Moskiewsk.	88⅜—89⅛
4½% Niż.-Samar.	86⅞—87⅝
4½% Połtawsk.	86⅞—87⅝
4½% Tulsk.	88¼—89½
4½% Charkowsk.	86⅞—87⅝
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86¾—87⅝
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	501—503
„ Mosk. K. Worones. kolei	721—723
„ Mosk. Wind. Rybińsk.	154½—155½
„ Poł.-Wschod. kolei	229—230
„ Azowsko-Dońsk.	590—592
„ Wołsko-Kamsk. b.	1012—1017
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	395—396
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	351—352
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	533—534
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	527—529
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	285—286
„ Banku Zjednoczonego.	302—303
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	680
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	620
„ Dońsk Banku Ziemsk.	640
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	720
„ Moskiewsk. „	755
„ Niżegor.-Samar. „	707
„ Połtawsk. „	597
„ Petersb.-Tulsk. „	465
„ Charkowsk. „	467
„ Bakińsk. T-a Naftow.	426
„ Kaspijsk. T-wa	1550—1560
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel	11700—11800
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk Fabr. szyn	181½—182½
„ Naft. T-wa Hartman	256—258
„ Kołomieńsk. Fabryki	247—249
„ Fabr. Malcewsk.	1055—1060
„ Petersbursk. Metalurg.	206—208
„ Nikopol-Mariupolsk.	191—193
„ Putiłowsk.	143½—144½
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	135—136
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	292½—294
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi słabsze; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 25 go listopada 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215.925
kup.	215.875
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
4½% pożyczka 1905 r.	100 30
4% renta państwowa 1894 r.	92 60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216 10
Dyskonto prywatne	4⅞%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 125
Cena najwyższa	267 25
4% renta państwowa 1894 r.	92 65
4½% pożyczka 1909 r.	102 85
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	104 35
Dyskonto prywatne	3¼%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96⅛
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). Pułkownik Neszad-bey nadesłał raport o całodziennej bitwie, stoczonej d. 22 b. m. Włosi stracili w bitwie 500 zabitych oraz kilkuset rannych. Turcy cofnęli się w porządku, unikając bitwy rozstrzygającej, w celu zapobieżenia odcięcia przez przeważające siły włoskie prawego skrzydła tureckiego.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.). „Times" donosi z Szanchaju, iż rewolucyoniści chińscy zamierzają jakoby utworzyć nie republikę, lecz monarchię konstytucyjną. Jako następcę panującego wymieniają też Juan-Szi-Kaja.

Konferencya.

Paryż (Wł.). We czwartkowej konferencyi de-Selves'a z ambasadorem hiszpańskim uczestniczył ambasador angielski. Fakt ten zwrócił ogólną uwagę.

W sprawie trójprzymierza.

Rzym (Wł.). Odbyła się ponownie żywa wymiana telegramów pomiędzy monarchami, należącymi do trójprzymierza.

Zły proch na pancernikach.

Paryż (Wł.). Komisya śledcza, dokonywująca rewizyi prochu na pancernikach francuskich, wykryła na pancerniku „Justice" ten sam gatunek prochu, który spowodował katastrofę na pancerniku „Liberté". Zły proch natychmiast z pancernika usunięto.

W sprawie chełmskiej.

Lwów (Wł.) Zwołano radę miejską na posiedzenie specyalne w sprawie chełmskiej.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk (Wł.). W procesie angielskiego szpiega Schulza oraz wspólników jego poczyniono sensacyjne odkrycia. Stwierdzono mianowicie, iż biuro marynarki angielskiej systematycznie wciąga w sieć nadzorczą niemieckie warsztaty okrętowe oraz fortyfikacye nadmorskie.

Rozpuszczenie parlamentu.

Berlin (AP). Wydano ukaz o rozpuszczeniu parlamentu.

Kongres cukrowniczy.

Bruksela (Wł.) Posiedzenia międzynarodowej komisyi cukrowniczej zostały rozpoczęte wczoraj. Po wysłuchaniu propozycyi przedstawicieli cukrowników rosyjskich komisya odłożyła dyskusyę do dnia dzisiejszego.

Bunt marynarzy.

Londyn (Wł.). Na krążowniku „Medina", na którym królestwo angielscy udali się w podróż do Indyi, część marynarzy zbuntowała się z powodu szczupłości pomieszczeń, spowodowanej tem, iż znaczna część takowych została zajęta przez dwór. Do zbuntowanych przyłączyło się kilku oficerów. Zbuntowaną załogę krążownika natychmiast zmieniono.

Sazonow w Paryżu.

Paryż (Wł.). Na naradach, jakie się odbyły pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Sazonowem a ministrami francuskimi, ambasadorami rosyjskimi w Paryżu i Londynie oraz ambasadorem angielskim w Paryżu, poruszono wszystkie sprawy, odnoszące się do trójporozumienia. Sazonow oświadczył podczas wywiadu, iż podstawą polityki rosyjskiej jest alians z Francyą, zapewniający zupełnie jedność poglądów pomiędzy Rosyą z jednej, a Francyą i Anglią z drugiej strony. W dalszym ciągu swych wynurzeń minister spraw zagranicznych wyraził nadzieję, iż Persya przyjmie warunki rosyjskie, ponieważ Rosya nie pozwoli na narażenie swej godności, ani interesów państwowych. W końcu Sazonow porównał umowę francusko-niemiecką w sprawie marokańskiej z umową rosyjsko-niemiecką w sprawie Persyi.

Paryż (AP). Minister Sazonow zakomunikował korespondentowi petersburskiej Agencyi telegraficznej, że w drodze wymiany myśli z przedstawicielami rządu francuskiego stwierdzono kompletną zgodność interesów Francyi i Rosyi we wszystkich sprawach polityki zewnętrznej i trwałość sojuszu francusko-rosyjskiego.

Minister widział się z ambasadorem angielskim w Paryżu i hr. Benkendorfem.

Co do Persyi, to rząd rosyjski nie ma zamiaru rozszerzania niepotrzebnie swego terytoryum.

Współpracownikowi „Temps'a" minister oznajmił, że Rosya nie czyni żadnych kroków w celu uzyskania wolnego przejazdu przez cieśninę Dardanelską.

Samorząd gminny.

Petersburg (Wł.). Posłowie-włościanie, należący do różnych frakcyi Dumy Państwowej, wybrali delegacyę, która zwróci się do premiera z prośbą o wywarcie swego wpływu, by projekt samorządu gminnego rozwstrzygnięty został przez Radę Państwa podczas sesyi bieżącej.

Finis comediae.

Petersburg (Wł.) Główna rada związku narodu rosyjskiego uznała, iż poseł Markow podczas zatargu z Nikolskim w klubie rosyjskim postępował bardzo odważnie i wyraziła mu wdzięczność za obronę godności związku.

LAMPKI ŻAROWE
Tantalówki
z włóknem z ciągnionego drutu
TANTALOWEGO
nie czułe na wstrząśnienia, palą się we wszelkich pozycyach, najtrwalsze lampki metalowe a zatem:
najekonomiczniejsze
NA SKŁADZIE
Filii Kijowskiej Towarzystwa
Szuckert & S-ka
Puszkińska Nr 6, telef. 78.
Znaczny wybór żyrandoli i wszelkich armatur do lamp żarowych. 4764

CEJLOŃSKA
HERBATA JANCHAO
Jeżeli nie próbowaliście znakomitej Cejlońskiej herbaty Janchao, to uporczywie radzimy spróbować ją. Za swój przyjemny smak, cudowny zapach i silniejszy nastój, ta herbata śmiało może być nazwana ekstraordynarną. Herbata Janchao wyrasta na wyspie Cejlon z ziarek kiachtyńskiej herbaty i przywozi się do Rosji jako znakomita nowinka, ponieważ ma ona niezwykle miękki smak najlepszej chińskiej herbaty. Zawdzięczając niezwykłej sile zapachu i nastoju herbata Janchao dobrze zaparza się w każdej wodzie, jak to w rzecznej, studniowej, słonej, zawierającej potasz i wogóle wszelkiej twardej, a więc i dogodną jest dla wszystkich miejscowości Rosji i królestwa. Wszystkim kto mieszka w oddalonych od dużych centrów miejscowościach, gdzie nie można dostać dobrej, świeżej herbaty, tem bardziej radzimy spróbować tą herbatę. Dobra i ekonomiczną jest herbata Janchao i dla familji i dla przemysłowych celi. Azeby dać sposobność wszystkim, nie ryzykując, spróbować herbatę Janchao, wysyłamy na próbę tylko jeden funt. Próbny funt herbaty wysyłamy do Królestwa za 1 r. 85 k., 3 funty za 5 r. 25 k. i 5 f. za 8 r. 45 k. przyczem ponosimy wszystkie koszta przesyłki. Wyłączne prawo sprzedaży herbaty Janchao posiada tylko nasza handlowa firma i nigdzie podobnej herbaty niema.
Obstalunki proszimy adresować.
Składy herbat I. DUBININA. MOSKWA, Petrowka,
lub do reprezenta na Król. Polskie w Warszawie
K. GÓRECKIEGO, Chmielna 15.
Szczegółowy cennik herbaty Chińskiej, Cejlońskiej i Indyjskiej wysyła się na pierwsze żądanie natychmiast bezpłatnie.
4929

Szampańskie LOUIS de BARY
Pierwszorzędna francuska marka!
Butelkowana w kraju
Oszczędność 2 rb na cle!
4707

Albuminat żelaza Grüninga.
Liquor ferri albuminati „Grüning" uznany za skuteczny środek lekarski przy **bezkrwistości, anemii, zupełnem wyczerpaniu** i innych, pobudza apetyt i nie działa szkodliwie ani na żołądek ani na zęby.
Ostrzeżenie.
Znajdują się w handlu bez oznaczenia ceny imitacye, które, zarówno pod względem swego składu chemicznego, jak i działania, znacznie się różnią od przetworu właściwego. Ostrzegamy również przed zafałszowaniem. Żądajcie tylko **„Albuminatu żelaza Grüninga"**, przyczem należy zwrócić uwagę na markę fabryczną (Wąż).
Albuminat żelaza Grüninga suchy
Ferrum albuminatum siccum **„Grüning"** w działaniu swem równoznaczny z przetworem płynnym. Puszka w opakowaniu oryginalnem odpowiada 1-funtowemu flakonowi płynnego albuminatu żelaza i posiada tę samą wartość.
Sprzedaż we wszystkich aptekach. 5090



Unaważając pola nie zapominajcie o
KALI (Kainit 12,1%, nawozowa sól potasowa 30% i 40%). Tylko zupeł. unawoż. za pomocą kali zabezpiecza najwyższy urodzaj. Można nabyć za pośrednictwem wszystkich składów rolniczych, ziemstw i stowarzyszeń rolniczych 3954

Krawcowa uzdolniona szyje w domach i u siebie. Tymofiejowska 14 m. 12 5116

Kucharz poszukuje miejsca, pos. świad. i rekomend. może na wyj. Prorezna 13 zap. szwajcara. 5111

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4565

Najtańsze i najlepsze
patentowane lampy naftowo-żarowe syst. i wyr. fabr. **E. Krzemińskí i S-ka** w Warszawie
„ISKRA"
przewyższające wszelkie inne syst. taniością eksploatacyi, prostotą konstrukcyi i siłą światła.
Zawsze na składzie wraz z zapasowemi częściami u generalnego reprezentanta. 5057
Kijów, Prorezna № 2.
Dom Handlowo-Przemysłowy
F. Szokalski.

WILNO.
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgar. J. Zawadzkiego

Radomyśl
Prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje 717
p. Józef Podonowski.

Młodzieniec katolik dobrych zasad, mający świad. o ukończeniu 2 klas. szkoły, z ład. charakt. pisma, bardzo potrzebujący, poszuk. posady przy gospodarce lub fabryce. Kijów, Poste-restante dla P. R. 5101

Tapicer i Dekorator Spec. uprasza Szan. Publiczn. o robotę, ma licz. rekom. Bibik. Bul. 48 m. 3. Głębocki. 5105

Dobry korepetytor, student Instytutu Handlowego poszukuje lekcyi. Specyal 1-5 kl. Nik.-Botaniczna 19 m. 5. Cz. Madey. 5082

Dom w centr. miasta do sprz. Wiad: Adm. „Dzien. Kij." Dział ogłoszeń". 5056

Ołyka
gub. wołyńskiej 291
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego" przyjmuje
p. Dominik Rudkowski.

Poszukuję zajęcia biurowego: korespondenta, pomocnika buchaltera, posiadam świadectwa z 3-ch pierwszorzędnych warszawskich firm. Przyjmę zajęcie godzinowe. Prowianska 3. Jaworski. 5113

Wychowaniec szkoły polskiej, ekstern szkoły rosyjskiej. Poszukuje korepetycyi. Specyalność: matematyka i polski. Listownie: politechnika dla S. W. J.—skiego. 5112

Piastunka umiejętna, doświadczona, posiada dobre świadectwa, poszukuje posady. W.-Włodzimierska 42 m. 4. Szkoła 5118

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała-Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

Na czasie! 4608
Maszyny do topienia śniegu
od 75 rb. sztuka.
K. Srokowski. Tymofiejowska № 4, telef. 122.

Polski Skład
DRZEWA OPAŁOWEGO
J. Połujana w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020

Darmo! kołatać do łaskawych klijentów, prosząc o wczesne zamówienie na żywe bażanty po 3 rb. sztuka i jaja po 30 k. sztuka, loco Żabokrzycz. Na wiosnę będzie zapóźno. Bażantarnia Żabokrzycka, pocz. Żabokrzycz. 5121

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.